Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr 10. Kraków—Lwów—Poznań—Warszawa Łódź—Piotrków—Wilno 6 marca 1932 r. Cena egz. 30 groszy. Rok IV.

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata: miesięcznie 1·35 zł. — kwartalnie 4·00 zł. — półrocznie 8·00 :—: Rocznie 16·— zł. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 11018 KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ

1 strona wiersz m/m	. . . . .	75 groszy.
Kronika „ „	. . . . .	50 „
Nadesłane „ „	. . . . .	40 „
Zwykłe „ „	. . . . .	20 „

„PAMIĘTAJ, ŻE JEŚLI COKOLWIEK KUPUJESZ U ŻYDA LUB SPRZEDAJESZ ŻYDOWI, DAJESZ MU ZAROBEK I TYM ZAROBKIEM POWIĘKSZASZ MAJĄTEK ŻYDOWSKI, A ZMNIEJSZASZ NASZ MAJĄTEK POLSKI".

Ten zbawi Polskę, kto uwolni ją od 3 pół miljonowej masy żydostwa.

OBCY CIĘŻAR. — IGRASZKĄ W ŻYDOWSKICH RĘKACH. — GDY ŻYDOSTWO ZAINTERESOWAŁO SIĘ POLSKĄ... — STRASZNE WPŁYWY. — ŻYDOWSKIE TAMY W NASZYM ROZWOJU. — AKCJA OD WEWNĄTRZ. — KAŻDY NASZ WRÓG BYŁ ICH SPRZYMIERZEŃCEM. — CZEGO NIE ZATRĄ RÓŻNE GRÜNBAUMY I ROSMARINY? — HAŃBIĄCY NAS TRAKTAT DZIEŁEM ŻYDOSTWA. — ONI NAS OBARCZYLI CIĘŻAREM. — PODALI SOBIE RĘCE. — JAK NAS NISZCZYLI DAWNIEJ, A JAK NISZCZĄ TERAZ. — DUSICIELE POLSKIEJ WYTWÓRCZOŚCI. — KTO ROBOTNIKOWI WYDARŁ CHLEB? — CZUJĄ SWOJĄ WAGĘ. — JEDEN JEST TYLKO RATUNEK.

Jak spadły na planetę olbrzymi meteor zbija ją z elipsy jej biegu, tak zwalona na Polskę olbrzymia masa obcego organizmu narodowego, 3 i pół miljonowa masa żydostwa, strąca nasz kraj z jego linji naturalnego rozwoju.

Ciężar ten z wiekami przybierał na wadze i rósł niepomiernie do wzrostu i wytrzymałości naszego Narodu.

Dzisiaj, gdy demokracja powykreślała z linji rozwoju społecznego wszelkie działy na rasy, i narodowoście, gdy decyduje tylko masa lub jej kapitalistyczne nasycenie, staliśmy się, my Polacy, igraszką w żydowskich rękach.

Fakt ten dał się odczuć najdotkliwiej w czasie naszych dążeń wolnościowych a stał się naprawdę poważną przeszkodą w pracy nad odbudową naszej państwowości.

To że Polska miała zadecydować o jednej trzeciej żydostwa światowego, ściągnęło na nią uwagę całego żydostwa, a szczególnie tej wpływowej międzynarodowej żydowskiej finansjery.

O wpływach tej kapitalistycznej międzynarodowej mafji nie trzeba mi już chyba wspominać, gdyż nawet zaślepieni ultrademokratyzmem widzą ich objawy na każdym szczególe tak gospodarczego jak politycznego życia państw i narodów.

Otóż te wpływy przez tych parę lat ważenia się losów naszej Ojczyzny, skierowywały się zawsze na naszą niekorzyść.

Różne Kohny, Wahrburgi, Koheny Kapłany i t. p. potentaci polityczni i prasowi robili wszystko, by tylko nie dopuścić do usamodzielnienia Państwa, będącego główną bazą żydowskiej czerni.

Naturalnie tym wpływom od zewnątrz odpowiadała wewnętrzna akcja polskiego żydostwa.

Akcja ta nie ograniczała się do protestów gazeciarskich różnych „Zukunfów", ale przybierała formy realne, groźne dla nowo powstającej państwowości polskiej.

Gdziekolwiek **zjawił się wróg Polski, tam był pewien żydowskiej lojalności, a nawet pomocy.**

Pomoc tę mieli na ziemiach polskich okupanci Niemcy i korzystały z niej w całej pełni czerwone armje sowieckiej Rosji.

To są niezbite fakta, których nie zdołają zatrzeć żadne wykrętne sejmowe filipiki Grünbaumów i Rosmarinów.

Gdy już, jakimś prawie że cudem, wydarliśmy zaborcom ten ostrzępiony i obkrojony kęs naszego kraju, gdy wbrew żydowskim wpływom i nadziejom uzyskaliśmy tę problematyczną zresztą wolność, **żydzi by nie dopuścić do swobodnego rozwoju znienawidzonej Polski, obarczyli ją traktatem o mniejszościach. Traktat, który z oburzeniem odrzuciłoby każde suwerenne, wolne, państwo, skrępował u kolebki nową naszą państwowość.**

Moralnymi i faktycznymi autorami tego traktatu byli tylko żydzi.

Jak widzimy pierwszy ciężar rzucony został na nasze barki przez żydostwo.

Nie koniec jednak na tem. Żydostwo bynajmniej nie zadowoliło się tym ssukcesem. Dla żydostwa samo istnienie wolnego państwa polskiego było **nieszczęściem, więc cóż** dziwnego, że zaczęło się ono starać o sprowadzenie skutków tego „nieszczęścia" do minimum.

I oto praca w tym kierunku wre ciągle, bez ustanku.

Żydostwo całe, czy to sjonistyczne, czy ortodoksyjne, czy napół zasymilowane podało sobie ręce do zatrzymania nas w naszym naturalnym rozwoju.

Dziedzina gospodarcza, w której żydostwo, u nas w Polsce góruje nad nami nasunęła żydostwu najtrafniejsze, w tym kierunku, możliwości.

Czyż nie pamiętamy tych orgji dolarowych, któremi żydostwo starało sie przez dłuższy czas osłabić naszą i tak jeszcze słabą walutę? Spekulacje giełdowe podważały jawnie nasz byt gospodarczy a żydostwo równocześnie urabiało Polsce zagranicą fa-

Sąd Okręgowy w Krakowie.
Wydział IV karny.
Dnia 24. II. 1932 r.
Sygn. IV. Pr. 23/32.

Sąd Okręgowy, Wydział IV karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące:

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493. austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę czasopisma „Hasło Podwawelskie" Nr. 9. z daty 28. II. 1932. z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 2. p. t. „Społeczeństwo tchórzów" od słów „musi zastosować" do słów „praw obywatela" do słów „Precz z liberalizmem" do słów „Niestrudzona" od słów „A jak nie" do słów „i bezpompromisowa" od słów „Hej robociarzu" do słów „z braćmi Polakami" i od słów „której jedynym celem" do słów „z wrażej naleciałości" albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z § 302. uk.

2) artykułu zamieszczonego na str. 5. p. t. „Wilno pod hasłem antysemityzmu" od słów „Czyż śmiałoby" do słów „jest ślepa" albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z §§ 302. 300. uk.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Hasło Podwawelskie" i w Dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr. Czerny wr. **Prezes Sądu Okręgowego.** — **Protokulant:** **Kobyłkiewicz.** wr.

talną opinję „państwa sezonowego". **Gdy i te próby odbiły się o nasz patrjotyzm, gdy Polak rzucił na szalę cały swój dobrobyt i przyszłość osobistą, by tylko ratować Państwo — żydostwo chwyciło się innej taktyki.**

Ceny szły w górę. Polskę zaczął zalewać obcy towar, po większej części przewożony przez zieloną granicę, a nasz rodzimy przemysł wraz z tysiącami robotników topniał jak śnieg na przedwiośniu.

Barjery celne były przez długi czas tylko dla gojów — bo żydostwo granic tych nie znało.

I dzisiaj jeszcze ta akcja żydostwa nie ustała.

I dzisiaj jeszcze sklepy żydowskie przepełnione zagraniczną tandetą pełnią rolę dusiciela polskiej wytwórczości.

Nie dość tego. Żydostwo rozlało się i na inne dziedziny naszego życia społecznego.

Zajęło kulturę, zajęło naukę, **utrzymując równocześnie nadal kontakt z resztą wrogiego nam żydostwa.**

W ostatnich latach zawisnął nad Polską okropny kryzys: Polska zasobna i mało zależna od importu znalazła się w orbicie tej katastrofy. **Wciągnęło Ją w ten straszny krąg, żydostwo.**

W żydowskich kieszeniach ugrzęzły kapitały, powodując ciasnotę kredytową. Ono to doprowadziło stan średni do niesłychanego zadłużenia się, a przez ściąganie do Polski zagranicznego towaru pozbawiło chleba całe masy polskich robotników. Sztuczne żydowskie bankructwa podważały równocześnie nasz skarb.

Tymczasem żydostwo bynajmniej nie robiło przy tej akcji miny obłudnie pokornej. Nie!

Żydostwo podkopując naszą egzystencję, stawało się coraz bardziej aroganckie i bezczelne, gdyż czuło swoją wagę na naszym państwowym organiźmie.

A pod tym ciężarem ugina się cały nasz byt. Ugina się pod nim nasz kapitał, nasz przemysł. Obarcza on bezrobociem masy robotnicze, leży potwornym ciężarem na polskiej wsi, deformuje on Ducha narodu, jego sztukę i literaturę, a wreszcie naszą suwerenność nagina do tego stopnia, że staje się ona tym przysłowiowym drzewem, na które się wspina byle jaka zagraniczna koza.

A my stoimy bezradni i błądzimy oczyma po pustce, szukając przyczyny naszej biedy, tam gdzie przyczyny tej niema. A przyczyna ta rzuca się nam w oczy.

Przyczyną tą jest żydostwo!

Dość tych poszukiwań i namyślań się! **Jeden jest tylko dla Polski ratunek, jedno wyjście z błędnego koła nędzy a wyjściem tym jest zrzucenie z bark naszego społeczeństwa tego potwornego ciężaru 3 i pół miljonowej masy żydostwa.**

Nie zbawią Polski żadne systemy, nie zbawią jej handlowe traktaty, nie zbawią zagraniczne rozmowy, **lecz zbawi ten, kto uwolni Ją od tego ciężaru.**

Wówczas dopiero powieje świeży ożywczy wiatr, niosący chorym naszym płucom szeroki zdrowy oddech, wtedy dopiero ręce znajdą pracę a głowy nieskrępowaną przestrzeń dla twórczej myśli, wtedy dopiero zaczniemy żyć życiem normalnem bez innej akcji i sztucznych podniet, któremi obecnie musimy podtrzymywać swoją egzystencję.

Niechże więc w serca i umysły całej Polski chrześcijańskiej zapadnie świadomość tej prawdy, że zbawienie naszego Państwa leży w ręku tego, który żydostwu bezkompromisowo pokaże drzwi, ze słowami „Precz"

Es.

—oSo—

Idzie światem olbrzymi prąd nienawiści do żydostwa.

NA WIELKIM PRĄDZIE ANTYSEMITYZMU. — „ANI JEDEN ŻYD NIE UJDZIE ŚMIERCI" WOŁAJĄ HITLEROWCY. — NAGŁA SYMPATJA DO FRANCJI — ŻYDZI, KTÓRZY RZĄDZĄ FRANCJĄ. — ŻYDOWSKI SZANTAŻ POLITYCZNY. — ANTYSEMITYZM BELGIJSKI. — „BŁĘKITNE KOSZULE" W ANGLJI.

Prąd antysemityzmu biorący początek w przesyconych żydostwem społeczeństwach nie omija krajów, w których zagadnienie żydowskie jest rzeczą drugorzędną.

Takie Niemcy np. Tych 600.000 żydów na 60 miljony naród jest kroplą w morzu, **a jednak i ta kropla drażni zazdrosnych o swą rasową czystość Niemców.**

Hitleryzm wojujący głównie hasłami antysemickiemi poruszył niemi całe Niemcy i jeśli Hitler osiągnie godność Prezydenta Rzeszy to można stwierdzić, że na pewne przyczyni się do tego antysemickie nastawienie Niemców.

Dlatego też hitlerowcy korzystają z każdej sposobności, by antysemityzm ten utrzymać w stanie wrzenia.

Jedną z tych akcyj jest propaganda za zniesieniem rytualnego uboju bydła. Ubój ten jest, jak wiemy, połączony z okrucieństwem. Żydowski Zentral - Verein rozpoczął w tej sprawie kontrakcję.

Charakterystyczną dla obecnych nastrojów w Niemczech jest mowa hitlerowskiego posła do Reichstagu Bergera, który na wiecu w Kolonji oświadczył, że **gdy hitlerowcy dojdą do władzy a Francuzi przekroczą granicę Niemiec, to ani jeden żyd nie ujdzie śmierci.**

Pogróżka ta nie była tutaj nieuzasadniona. Setki bogatych żydów, zagrożonych ewentualnością przyjścia Hitlera do władzy, uciekła do Francji gdzie spiskują przeciw tej niemilej dla nich możliwości.

Nic dziwnego, że **we Francji, żydzi starają się uzyskać patent jak największej lojalności.**

Idzie im to tem łatwiej, że polityka francuska znajduje się w sprytnych rękach żydów francuskich.

Żydzi ci jak np. Blum i Mandel podzielili się rolami. Jeden kręci francuszką lewicą a drugi prawicą.

Mandel był sekretarzem osobistym wielkiego tygrysa, Clemenceau. W cieniu tego wielkiego męża wyrósł ten żyd na ważną osobistość. **Wielkość ta oparta jest przedewszystkiem na szantażu.** Tak! Żyd ten poznał tylu łajdactw życia politycznego aktualnych francuskich polityków, **że żaden z nich nie śmie zadzierać z posiadaczem tych tajemnic.**

Mandel trzęsie więc prawicą — i prawica milczy.

Dużą rolę gra tam również Justin Godart senator, prezydent France Palestine.

Żydzi ci, wspomagani przez rzecznika żydów napływowych Handelsmana stworzyli żydowskie akademickie koło „Przyjaciół Francji".

Znamiennem jest, że dopiero teraz, gdy bał hitlerowski zawisnął nad żydostwem żydzi poczuli w sobie dziwny do tej Francji sentyment. Za czasów Dreyfusa i przed wojną było trochę inaczej.

Ale teraz jest miłość!

To urodzone ze strachu uczucie — posłużyło żydostwu do dalszego judzenia przeciw Niemcom.

Pomijając już fakt, tych wygodnych zresztą dla Polski objawów — musi się zaznaczyć, że **sprytna żydowska taktyka zawsze osiąga sukcesy. Żyd gnębiony przez goja, zawsze znajdzie drugiego goja - obrońcę** — i upada, **jak kot, na nogi.**

Ten najazd żydów na Francję — zresztą cierpiany, bo są to żydzi bogaci, jest jak widzimy organizowany nie tylko od zewnątrz, ale i od wewnątrz. Żydostwo francuskie podaje ręce swoim bogatym współplemieńcom i jeśli wypadki dziejowe pójdą dalej tym torem, to Francja wkrótce ani się spostrzeże jak znajdzie się w złotej żydowskiej sieci.

W sieci tej wije się już Belgja.

Żydostwo belgijskie, liczące przeszło 50.000 osób złożone jest wyłącznie z elementów napływowych, z emigrantów, którzy przybyli tu w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat. Żydzi polscy stanowią blisko połowę ogólnej liczby żydów, zamieszkujących Belgję.

Oni to wnieśli tam hasła komunistyczne i ten system, którym rujnowali ongiś nasz kraj.

Żydzi ci pracują tylko w handlu.

Na dwadzieścia kilka tysięcy górników z Polski, pracujących w Charleroi, Liege i Limburgji — nie przypada żaden procent robotników żydów. W Limburgji pracuje tylko kilku inżynierów górniczych żydów.

Ta nieproduktywność żydostwa i ich pasożytnictwo poruszyło nawet Belgijczyków i oto powstało **ugrupowanie narodowo socjalistyczne w Belgji.** Grupa ekstremistów flamandzkich utworzyła zjednoczenie narodowo - socjalistyczne, które postawiło sobie za cel walkę o zjednoczenie Flamandji z Holandją. Nowe stronnictwo, któ re nosi miano „Holenderskich narodowych solidarystów", do tej pory nie ujawniło wprawdzie swego stosunku do żydów, lecz, jak twierdzą wtajemniczeni, **tajny program tej partji jest głównie skierowany przeciw żydowskiemu kapitalizmowi.**

Największą jednak sensacją byłby fakt, że **antysemityzm, pod maską walki z komunizmem, nie ominął i Anglji.**

W Anglji, gdzie żydzi wdarli się na wet do arystokracji rodowej, w **Anglji** gdzie anglikanizm zniecZulił swoich wyznawców na niebezpieczeństwo żydowskie powstało stronnictwo **„Błękitnych koszul".**

Organizacja ta, w krótkim czasie osiągnęła ponad 100 tysięcy członków.

Hymn tej organizacji, oraz odnaki spopularyzowały się w Anglji bardzo szybko.

Idzie więc światem olbrzymi prąd nienawiści do żydostwa. Prąd ten rośnie, potężnieje i wkrótce nie znajdzie się chyba kąt w Europie, skąd żydzi nie będą pędzeni.

Dość dla tej zarazy świata będzie Palestyny, dość Rosji sowieckiej, o ile i tam nie powstaną przeciw żydostwu gnębione raby, o ile i tam nie zaprotestują przeciw tym pijawkom świata aryjskiego.

—oSo—

Rumuni rozprawiają się z wrogiem państwa i narodu z żydostwem.

W PRZEDEDNIU WIELKIEGO FAKTU. — NA UNIWERSYTECIE. — ŚMIAŁY CZYN PREM. JORGI. — GDY KIELICH CIERPLIWOŚCI WYPEŁNI SIĘ PO BRZEGI.

W Rumunji, oczekującej z dnia na dzień rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów już daje się odczuwać nastrój przedwyborczy.

Ponieważ zagadnienie żydowskie jest w obecnym czasie najbardziej palącą kwestją tego państwa, odbędą się te wybory pod hasłem zdecydowanego antysemityzmu.

Dwaj najpopularniejsi ludzie obecnej Rumunji prof. Cuza i prof. Jorga myślą już poważnie o jednolitym, antysemickim, wyborczym froncie.

W sprawie ewentualnego połączenia się tych dwóch jaskrawo antysemickich stronnictw wypowiedział się przychylnie sam prof. Cuza. Również i prof. Jorga wyraził taką samą chęć. **W rezultacie, ku radości rozbitych dotychczas antysemitów, doszło do konferencyj, których przebieg daje nadzieję, że wzmocniony rumuński antysemityzm wyjdzie z wyborów zwycięsko.**

Nadzieje te usprawiedliwiają nastroje w kraju.

W stolicy, po zaburzeniach antysemickich na miejscowym uniwersytecie, panuje jeszcze lekkie wzburzenie.

Młodzież goręcsza wyłamuje się ciągle z pod dyscypliny władz uniwersyteckiej i na tem tle przychodzi ciągle do lekkich, ale dobitnie świadczących o nastrojach stolicy, nieporozumień. W tej grze żydzi, mający w gronie profesorskiem poważne wpływy, grają rolę zakulisowych podżegaczy.

To też konflikt ten nie prędko da się zażegnać i prawdopodobnie zbliżające się wybory nie przyczynią się do pacyfikacji umysłów młodzieży na tej bukaresztеńskiej Uczelni.

Tym nastrojom w kraju poddaje się lojalnie premjer prof. Jorga, który jako minister Oświaty nie pozwolił na ponowne otwarcie szkoły „Tarbutu" w nieszczęsnem Soroco.

Szkoła ta, jak wiadomo, była placówką jaczejki komunistycznej i na tej podstawie zamknięto ją na czas nieograniczony.

Stolicy i rządowi sekunduje prowincja, której ruch antysemicki nabiera nieraz form walki zdecydowanej.

W miasteczku Poduliloaei, w Mołdawji miejscowi obywatele, po większej części mieszczanie **urządzili olbrzymia antysemicka demonstracje.**

Przy śpiewie hymnu antysemickiego ruszył tłum w stronę rynku. Tam wygłoszono przemówienie. W czasie przemówienia gromada młodych żydziaków zachowała się prowokująco, więc wzburzony tłum wtargnął do sklepów, gdzie schronili się prowokatorzy żydowscy. Przyszło do bójek, w których kilku żydów pobito dotkliwie Po demonstracji **tłum się** rozszedł, pozostały na rynku tylko szczątki porozbijanych szyb i strzępy żydowskich chałatów.

Podobny wypadek zdarzył się również na Bukowinie w **Radowicach,** gdzie w rezultacie jednej z żydowskich prowokacyj tłum wdarł się do żydowskiej dzielnicy i pobił winowajców.

Te akty samosądu sprowokowane prawie zawsze przez żydów są jednak w Rumunji znakiem czasu.

One to wskazują, że **kielich cierpliwości tego społeczeństwa jest już wypełniony po brzegi i że nadchodzi chwila porachunku z wewnętrzymi wrogami tak państwa jak i narodu rumuńskiego.**

—oSo—

Dla żydów w Rosji Sowieckiej jest wszystko!

GDZIE ICH NIEMA? — KASTA PANUJĄCA. — ŻYDOSTWO ŚCIĄGNĘŁO Z BIEDNEJ ROSJI 27 MILJONÓW RUBLI. — TAJNY KONTAKT.

Jeden z ukraińskich dzienników, bynajmniej nie antysemicko nastrojonych podaje takie oto szczegóły z żydowskich uprawnień w sowieckiej Ukrainie.

„W urzędach nie ma prawie Ukraińców. Sami żydzi i trochę Moskali. W Berdyczowie n. p. prezesem okręgu jest żyd, tak samo jego zastępca i wszyscy prawie urzędnicy są żydami. W urzędzie skarbowym sami żydzi. W sądzie także. Głównym sędzią okręgu jest żydówka — była kucharka czy przekupka. Tylko w wojsku żydów prawie nie ma a to dlatego, bo oni się tam nie pchają".

Ta krótka notatka nie jest zresztą żadną rewelacją — ale prawda i tak-

tem, do którego przyzwyczaiło się już biedne zahukane społeczeństwo sowieckiej Ukrainy — i całej sowieckiej Rosji.

Żydostwo w tej republice jest kastą panującą. Niema urzędu bez żyda — niema akcji bez natarczywej żydowskiej opieki.

Szczególną opieką władz sowieckich cieszy się usiłowanie stworzenie w obrębie sowieckiej Rosji republiki żydowskiej.

W sprawie tej szczegółowo i wyczerpująco wypowiedział się niedawno Prezydent Związku Republik Radzieckich M. Kalinin.

Z jego wynurzeń dowiadujemy się, że w Bir-Bidzanie ma być założona żydowska republika. O jej charakterze żydowskim nie będzie, — wedle słów Kalinina decydować mniejsza, lub większa ilość żydów, będzie ona żydowską, choć ilość ludności żydowskiej w tej republice nie dosięgnie nawet 20 proc.

Bir-Bidzana została przeznaczona na ten cel głównie dlatego, że ma ona duże możliwości handlowe i że większość osiedlonych tam żydów będzie mogła zajmować się handlem — a możliwości zarobkowe są tam większe niż w innych częściach republiki.

W projekcie tym istnieje dążność do ściągania do tej republiki i żydów z innych państw.

W ten sposób ma powstać w Bir-Bidzanie punkt, z którego na świat będzie rozchodziła się zaraza komunizmu.

Na ten cel z głodnej i obdartej Rosji ściągnięto już 27 miljonów rubli. Jest to suma przekraczająca znacznie subsydja wydawane w Sowietach na tego rodzaju akcję.

Cóż więc dziwnego, że w takich warunkach i pod taką opieką żydostwo czuje się dobrze i choć sjoniści tu i ówdzie krzyczą o prześladowaniach w Sowietach robią to tylko dla tego, by nie zrazić sobie opinji całego świata.

W istocie całe żydostwo jest w tajnym kontakcie z akcją sowiecką a nawet kapitaliści amerykańscy żydzi wspomagają ten zamiar poważnemi subsydjami.

Tak więc wygląda rzeczywisty stan żydostwa w Sowietach. Sprawdza się przekonanie całego świata, że bolszewizm powstał tylko przez żydów i dla ich korzyści.

SŁOWA OTUCHY

Ze Lwowa otrzymujemy te proste, ale jak szczere i zachęcające do pracy słowa otuchy:

Ja tokarz metalowy lwowski, biorący czynny udział w walce z żydostwem, jako stały czytelnik „Hasła Podwawelskiego" uważam ten tygodnik za najlepsze pismo. Staram się go rozpowszechniać, biorę nawet po kilka numerów i rozdaję między znajomymi. Wielu nawet nie miało pojęcia co to za gazeta i jaką korzyść dla społeczeństwa polskiego ona przynosi. Ja ją bardzo dobrze rozumiem.

Ja biorący czynny udział w walce z żydostwem wraz z żoną, wzywam nie tylko mężczyzn, ale i kobiety chrześcijanki na front walki przeciw żydostwu, do walki przeciw żydostwu, nie kijem, nie orężem, nie krzykiem, lecz bojkotem.

Stajesz się wrogiem zaciętym samej siebie, wrogiem Rzeczypospolitej polskiej, wrogiem swoich córek i synów. Wzbogacasz odwiecznych naszych wrogów żydów, wywrotowców i komunistów. Nie leń się, idź choćby najdalej do sklepów chrześcijańskich.

Tego nikt nam nie może zabronić. Żydzi siebie wspierają, dają miljony dolarów na swoje cele.

Cześć i sława tym kobietom i tym mężom, którzy biorą udział w walce z żydostwem.

Cześć i sława dzieciom polskim, kochanym naszym akademikom. Złotymi literami będzie w przyszłości wypisany ich szlachetny odruch.

Cześć i sława naszemu „Hasłu Podwawelskiemu", jego pracownikom, panu Redaktorowi.

Daj Boże siły i wytrwania w dalszej pracy.

Tokarz metalowy K. Stalowy

Obywatelski czyn oficera W. P.

STRZAŁY NA ULICACH KRAKOWA, KTÓRE POWINNY OBUDZIĆ CZUJNOŚĆ SPOŁECZEŃSTWA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO. — NIE UMYWAJCIE RĄK. — ŻYDZI WYWROTOWCY. — SĄ TACY, KTÓRYM SIĘ TO NIE PODOBA. — POD ŻYDOWSKIM DYKTATEM.

— To nie moja sprawa! Co się będę do tego mieszał? — oto zdanie, które się słyszy u nas najczęściej, gdy chodzi o interwencję obywatelską w sprawie jakiegoś żydowskiego łajdactwa.

Umywamy ręce i przechodzimy obojętnie obok żydziaków, którzy nocami obwieszają parkany ulotkami i afiszami treści komunistycznej, jesteśmy głusi na żydowską agitacię, która podburza i jątrzy proletarjat słowem, częstokroć zachowujemy się tak, jakby bezpieczeństwo państwa nie było naszą osobistą sprawą.

To też otuchą i radością przejął Krakowian odważny czyn jednego z oficerów krakowskiego garnizonu.

Oficer ten, przechodząc nocą ulicą Juljusa Lea, zauważył dwóch młodych żydków, rozlepiających na murach domów odezwy komunistyczne. W odezwach tych nawoływano do podtrzymywania strejku węglowego i do walki z obecnym porządkiem społecznym.

Oficer podbiegł do jednego z tych wywrotowców i schwycił go za kołnierz. Żydziak wyrwał się i całym ciężarem ciała pchnął oficera, starając się przewrócić go na ziemię.

W odpowiedzi na ten żydowski atak oficer dobył rewolwer i strzelił do uciekającego żydka, raniąc go w nogę.

Zraniony żydziak dał się ująć i wraz z towarzyszem został odprowadzony na komisarjat P. P. Żydzi ci, to Samuel Jucker i pomocnik fryzjerski Benio Segal.

Fakt ten i te strzały powinny obudzić nas z apatji. Musimy zacząć na każdym kroku przeciwstawiać się żydowskiej robocie wywrotowej. Nie możemy przypatrywać się bezczynnie jak żydzi podpalają węgły naszego państwa.

Naszym obowiązkiem jest walka z tą żydowską robotą. Dziwi nas, że znalazły się w Krakowie niby polskie dzienniki, które odważyły się potępić ten godny pochwały obywatelskiej czyn oficera W. P. Jakieś bielmo bolszewizmu, i judofilstwa padło widocznie na oczy redaktorowi tego dziennika — a może kierują jego piórem różne Haeckery i Liebermany.

Ale społeczeństwo polskie nie da sie ukołysać żydoska piosenką, lecz ofiarnie stanie w szeregu tych, którzy walczą z żydowskim komunizmem Strzały te na ulicach Krakowa nie przebrzmią bez echa.

—o:§:o—

PIEŚŃ KONKURSOWA.

Przejrzeć czas!

Hej Polacy! w górę czoła,
Bo żydostwo chce nas zjeść,
Polska o ratunek woła,
Więc go każdy musi nieść!
Nie pociski, nie armaty,
Nie pogromy zbawią nas,
Lecz do każdej polskiej chaty
Zew niech leci: **Przejrzeć czas!**

Rzućmy swary, walki kłótnie,
Bo nam wspólny grozi wróg,
Na bok ciury, tchórze, trutnie!
Pomoże nam dobry Bóg!
Zgoda, jedność stworzy cuda,
Zapał wszystkim doda sił,
Plan, żydowski się nie uda,
Wrogów Polski zetrzem w pył!

Żyd od Polski się odgradza,
Przez swą wiarę, język, strój,
Już mu niedziela zawadza,
Z Krzyżem, wieczny toczy bój,
Więc odgrodźmy się od niego,
Żydowski mijajmy dom,
Hasłem naszem: „Swój do swego"!
Tuczyć wroga wstyd i srom!

Niech polskie kupiectwo wzrasta,
Mieszczański odżyje stan,
Czas odżydzić polskie miasta,
Dość już hańby, strat i ran!
Polsce od morza do morza
Niechaj błyśnie świt!
Żvdowska zcześnie obroża,
Z Polski wyniesie się żvd".

Alfa.

Kronika.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

Marzec.

6 **Niedziela: Kolety P.**
7 Poniedziałek: Tomasza z Akw.
8 Wtorek: Jana B., Beaty
9 Środa: Cyryla i Metodego
10 Czwartek: Cyprjana
11 Piątek: Konstantyna
12 Sobota: Grzegorza W.

Z działalności Br. Albertynów w Krakowie.

W Krakowie przy ul. Krakowskiej nr. 43 (koło mostu podgórskiego) osiedleni Br. Albertyni, dają przytułek noclegowy najbardziej opuszczonym biedakom i bezdomnym 170 osób, bez różnicy na wyznanie i narodowość.

Oprócz noclegu otrzymują biedni bezpłatnie na wieczór i z rana przed opuszczeniem Zakładu gorące pożywienie. — Nadto starzy i niedołężni ludzie dostają bezpłatnie obiady.

Z wielkiej humanitarności Albertynów korzystają nietylko katolicy, ale i żydzi.

W domu noclegowym Br. Albertynów, jak to piszącego informowano, panuje tak wielkie przepełnienie, iż wielu, dla których zabrakło łóżek, układają się do snu pod łóżkami na podłodze. Podobno nie we wszystkich łóżkach jest pościel, albowiem z braku na ten cel funduszów, są łóżka i bez pościeli.

Przy ul. Krakowskiej Nr. 47 zamieszkałe Albertynki spełniają dla kobiet rolę miłosierdzia, podobną Br. Albertynom, a nadto prowadzą kuchnię i wydają obiady dla bezrobotnych.

Budynek Albertynów pod Nr. 43 jest jednopiętrowy, zaś 2 budynki w podworcu parterowe.

Sąsiednia kamienica na 2 piętra o 2 frontach, oznaczona Nr. 41, służy na pomieszczenie tow. gimnastycznego żydowskiego, czytelni, związku inwalidów wojennych narodowości żydowskiej i urzędu rabinackiego.

Budynek Albertynów w porównaniu do sąsiedniego budynku żydowskiego, o czem wyżej mowa, przedstawia się więcej jak skromnie i wymaga gruntownej naprawy, względnie nadbudówki i to zarówno budynek frontowy, jak i oficyny.

Krążą wersje, iż kompleks budynków pod Nr. 43 Br. Albertynów został przed wojną światową sprzedany przez Magistrat gminie żydowskiej i po usunięciu Albertynów, żydzi mają urządzić internat dla chłopców żydowskich.

Sprawa ta wymaga wyjaśnienia i bliższego zainteresowania. Jeżeli obecnie ze względu na kryzys ekonomiczny nie możnaby przystąpić do przeprowadzenia remontu, to w najbliższej przyszłości musi się o tem pomyśleć. Taki bowiem Zakład pożyteczny i wysoce zasłużony, jak Br. Albertynów, zasługuje w pełni na pomoc i opiekę społeczną i Magistratu.

Niezależnie od kwestji budynków — sprawa materjalna Br. Albertynów jest wprost krytyczną wobec zwiększających się ciężarów w postaci udzielanej pomocy dla biednych i bezdomnych. A ponieważ działalność filantropijna Br. Albertynów musi być ciągłą i nie może doznać przerwy lub częściowego zahamowania, przeto doraźna pomoc materjalna już to w drodze składek publicznych, już to przez udzielenie znaczniejszej subwencji od Magistratu jest konieczną.

W Krakowie dnia 19 lutego 1932 r.

—:o:—

Kupcy! Nie wchodźcie w kontakt z żydami!

Zdobądź się na tyle silnej woli, by ominąć żydowski sklep, a przyczynisz się do stworzenia polskiego kapitału.

W każdym numerze Szanownego Pisma, jest umieszczone powyższe hasło kulkakrotnie i rzeczywiście jest ono obecnie na czasie, bo każdy z nas powinien dobrze pamiętać o tem i omijać sklep żydowski — jak zapowietrzony. Hasło to również powinni przyswoić sobie i nasi kupcy, zakupując towary wyłącznie w hurtowniach chrześcijańskich. Nie zawsze jest tak z kupcami naszymi, którzy żądają od chrześcijan, ażeby zakupywali towary dla siebie, wyłącznie w sklepach chrześcijańskich, sami zaś zaopatrują się w towary wyłącznie w hurtowniach żydowskich. Podobny przypadek zdarzył się mi w zeszłym tygodniu, a mianowicie: Miałem załatwić sprawunek dla mojej córki, więc poszedłem prawie 2 km z domu do Rynku Głównego, omijając po drodze kilka sklepów żydowskich, ażeby tylko kupić towar w firmie katolickiej. Tam zastaję ajenta żyda, od którego dana firma (nie chcę narazie psuć jej klijenteli, więc nazwiska nie podaję) zamawia większą ilość towaru. Nasunęło mi się zaraz pytanie, czy potrzebowałem robić 4 km. drogi, ażeby towar żydowski kupić u katolika, czyż nie mogłem tego samego uczynić bez 4 km. drogi, kupując potrzebny mi towar u żyda, który ma sklep obok mojego domu?

Ponieważ te wypadki zdarzają się u wielu firm chrześcijańskich, które zaopatrują się w towary wyłącznie w hurtowniach żydowskich, zwracam się narazie w tej drodze do nich, ażeby powyższe hasło również wzięły sobie pod uwagę i pamiętały o tem, że nie tylko klijent jest obowiązany kupować towary w firmach chrześcijańskich, ale również i kupcy powinni o tem pamiętać i zaopatrywać swoje sklepy w towary wyłącznie w hurtowniach chrześcijańskich, bo tylko w ten sposób zmniejszymy bezrobocie wśród chrześcijan, a żydów zmusimy do opuszczenia naszej Ojczyzny i wyjazdu sobie choćby do Palestyny. Przy tej sposobności postawiłbym projekt utworzenia Komitetu chrzejańskiego, który miałby za zadanie chodzić po sklepach chrześcijańskich i badać na podstawie rachunków i faktur skąd dany towar pochodzi i te tylko firmy polecać, które będą miały na razie większość towarów, pochodzących z hurtowni i fabryk chrześcijańskich.

Chrześcijanin.

Godne napietnowania szabesgojstwo firm chrześcijańskich.

Jeśli od konsumentów chrześcijan wymaga się, by w imię solidarności narodowej, omijali sklepy żydowskie a popierali chrześcijańskie, to chyba w większym jeszcze stopniu ma społeczeństwo prawo wymagać od swoich sfer przemysłowych i kupieckich, by i ono się od tego obowiązku nie uchylało.

Tymczasem jakże często jesteśmy świadkami, że poważne firmy chrześciańskie oddają swoje zastępstwo żydom!

Fakty takie są godne napiętnowania — i społeczeństwo chrześcijańskie powinno, a nawet ma obowiązek i te firmy objąć w krąg swojego bojkotu.

By nie byc gołosłownym, podajemy tu trzy nasze polskie wytwórnie, które nie wahały się wejść w kontakt z żydami.

Tem smutniejszy jest ten fakt, że firmy te to firmy Poznańskie — firmy tej dzielnicy, która walkę z żydostwem przeprowadziła najkonsekwentniej.

Do tych, zasługujących na napiętnowanie firm należy:

Fabryka **„Prodmetal" w Bydgoszczy**, założona przez ś. p. inż. Krzywca, oddała reprezentację swoich wyrobów w Warszawie firmie **żydowskiej:** Benjamin Kornfeld, Warszawa, ul. Graniczna Nr. 8.

Fabryka pilników i narzędzi **„Grakona" w Bydgoszczy** oddała wyłączną sprzedaż

swoich pilników, raszpli i narzędzi żydowskiej firmie Adolf Freud w Warszawie, ul. Graniczna 6.

Wytwórnia Chemiczno - Techniczna — „Lubrowid" w Poznaniu, ul. Zwierzyniecka 3, oddała sprzedaż swoich wyrobów żydowskiej firmie w Warszawie, a mianowicie firmie M. Rabiner, ul. Graniczna 10.

Wszystkie wymienione fabryki (2 w Bydgoszczy i 1 w Poznaniu) są fabrykami polskiemi, t. j. polski kapitał, kierownictwo i robotnicy polscy w nich pracują, **a reprezentację swoich firm i sprzedaż wyrobów oddają w ręce żydów.**

Smutne to bardzo i chyba, jeśli tym firmom należy na klijenteli chrześcijańskiej — dowiemy się wkrótce, że ich kontakt z żydostwem został zerwany.

W przeciwnym razie będziemy zmuszeni traktować je na równi z żydowskiemi.

Wielkopolanin.

—oŝo—

Bezczelność żydowska.

Taki mały, ale charakterystyczny, fakcik!

Grupa członków giełdy Warszawskiej żydów, wystosowała do władz giełdowych pismo z żądaniem usunięcia z giełdy maklera przysięgłego p. Kaczyńskiego. Przyczyną tego kroku jest fakt, iż p. Kaczyński wypowiedział kilka dni temu antysemickie przemówienie na zebraniu, któremu przewodniczył, a na którem p. Janusz Rabski wygłosił odczyt „Żydostwo światowe i rola żydów w Polsce".

Żydowscy członkowie giełdy podnoszą, iż wątpią, czy p. Kaczyński potrafi spełniać bezstronnie dane mu zlecenia, gdy jedną ze stron jest żyd.

A więc wylazło żydowskie szydło z worka!

Żydzi mimowoli odkryli karty. Kar tą tą jest ich stronniczość, którą węszą i u chrześcijan. Cóż więc mamy powiedzieć my chrześcijanie o żydach sędziach, o żydach lekarzach, o żydach urzędnikach?

To twierdzenie i obawa żydów giełdziarzy byłoby bardziej uzasadnione u nas, gdyż etyka żydowska zaleca nawet tę stronniczość.

„Kto jada flaki, myśli że każdy taki" powiada ludowe przysłowie a prawdziwość jego potwierdzają obecnie żydzi giełdziarze.

—:o:—

Jeszcze o żydowskich piekarniach i chrześcijańskich konsumentach.

W Nr. 8 „Hasła Podwawelskiego" zamieszczono notatkę, że kupcy chrześcijańscy przy Alei Sienkiewicza zaopatrują swoje sklepy w pieczywo z piekarń żydowskich. To samo dzieje się z kupcami przy ul. Długiej, bo idąc tą ulicą spotyka się przed kilkoma sklepami chrześcijańskimi, stojący wóz z pieczywem z szumnym napisem „Piekarnia wiejska ul. Krowoderska", która jest własnością nie żadnego gospodarza, tylko żydówki Armerowej. — Nawet jedna chrześcijańska piekarnia pobiera z tego wozu chleb i sprzedaje go nam katolikom, jako chleb pochodzący z piekarni chrześcijańskiej. Dzisiaj pisząc o tem nie podaję nazwisk tych sklepów ani tej piekarni szabesgoja, tylko w ten sposób chcę im zwrócić uwagę, ażeby w przyszłości zaopatrywali się w pieczywo z piekarni chrześcijańskich. Jeżeli zaś ta delikatna uwaga nie odniesie skutku, to w przyszłości podam ich nazwiska w „Haśle Podwawelskiem". Kupcy i piekarze powinni o tem pamiętać, by żyjąc wyłącznie z klienteli chrześcijańskiej, bo żyd bezwarunkowo nie pójdzie do sklepu chrześcijańskiego, zaopatrywali swój sklep w pieczywo z piekarń chrześcijańskich pomni na hasło: „Swój do swego, ale po swoje".

Obywatel.

—:)(:—

Kto u żydów nazywa się „podpalaczem"?

„Podpalaczem" u żydów nie nazywa się żyd antypaństwowiec, nie nazywa się żaden Kanfer lub Jucher, nie jest podpalaczką Kempnerówna nie! Tych nie nazwie „N. Dziennik" „podpalaczami", lecz za to, gdy jakiś antysemita wywiesi karteczkę lub afisz, wołający: „**Nie kupuj u żydów**" to zaraz „N. Dziennik" gwałtuje, że Państwo Polskie się chwieje, że tu nie chodzi o żydów, lecz o bezpieczeństwo!

Strach ma wielkie oczy — ale już trzeba być naprawdę podszytym żydowskim tchórzem, by w **wywieszce: „Nie kupuj u żydów" dopatrywać się niebezpieczeństwa dla Państwa,** lub porządku społecznego.

Niebezpieczeństwo to jednak istnieje po stronie żydowskiej. Żydzi komuniści codzień prawie sieją te iskry, od których gmach naszej ojczyzny może lada chwila stanąć w płomieniach.

Na tych więc swoich łajdackich podpalaczy wskazujcie redaktorzy „N. Dziennika" — tu bowiem tai się wielkie dla Państwa i dla porządku społecznego niebezpieczeństwo.

Zamach na prawa inwalidów polskich!

PROJEKT NA FAŁSZYWYCH PRZESŁANKACH. — KRAKÓW W DRUGIEJ KATEGORJI! — ZOBOWIĄZANIA MUSZĄ BYĆ DOTRZYMANE. — ZA BOHATERSKĄ KREW. — I TO MA BYĆ ZAPŁATA? — JEST WYJŚCIE. — KONCESJE W RĘKACH BOGATYCH ŻYDÓW. — PENSJE-MAJĄTKI-RENTY I DO TEGO JESZCZE KONCESJE. — O REWIZJĘ KONCESYJ. — SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE WSTYDZI SIĘ TEGO TARGU Z TYMI, KTÓRZY WYLALI KREW NA POLU ZWYCIĘSTWA. — DŁUG HONOROWY. — KRAKOWSCY INWALIDZI PROTESTUJĄ.

Za swoją ofiarną krew wylaną w obronie Polski nie zażądali nasi inwalidzi od Ojczyzny rzeczy nadzwyczajnych. Polska dała im tyle na ile ją było stać — dała nawet mniej — ale Inwalida polski nie targował się o to **tak**, jak **nie** targował się o swoją krew i życie.

Przyjął on tę zapłatę bez szemrania — przyjął, gdyż inaczej, on zdobywca wolności, musiałby był umrzeć z głodu.

Nie sarkał Inwalida choć należne mu koncesje rozdrapywali ci, którzy ani palcem dla tej wolności nie ruszyli, choć różne spódniczkowe protekcje wyrywały im ten ochłap, choć ludzi, wprawdzie inwalidzi także, ale bogaci i mający pensje tłuste zabierali mu co najlepsze objekty koncesyjne — milczał choć **koncesje te dostawali żydzi, których rola w walce o wolność jest aż nadto dobrze znana** — ale kielich goryczy przepełnił się, gdy po głodowe renty inwalidzkie sięgnęły ręce, które powinne być raczej ochroną tych uprawnień inwalidzkich

Wniesiono do Sejmu projekt — a **projekt ten rzucił rumieniec wstydu na oblicze społeczeństwa polskiego.**

Bo czyż już polski rząd — **ten rząd** który zawdzięcza swój byt krwi ofiarnej polskiego inwalidy, nie mógł znaleźć innego grosza do zatkania dziur **w budżecie i musiał sięgnąć po ten** grosz, który częstokroć ratuje życie i byt tego, który złożył na ołtarzu wolności rzecz najcenniejszą — zdrowie?

Projekt rządowy został oparty na fałszywych z gruntu przesłankach. Jeśli było jakieś wyjście w tej sprawie, to było ono nie tam, gdzie sięgnęły czynniki **kompetentne.**

Jak wspomnieliśmy setki koncesyj tkwi w rękach niepowołanych. Różne paniusie, mające po 300 zł. emerytury, różne „wdowy" **mające** i renty i posady czerpią z tej **płytkiej** studni koncesyj a dla inwalidów pozostają reszíki. **Żydostwo czerpie najgłębiej. Tysiące koncesyj bezprawnie tkwi w żydowskich kieszeniach.**

Znamy fakt, że żyd mający kamienicę, hurtownię itp. objekta ma koncesję szynkarską, która właściwie powinna być w rękach biednego inwalidy, który prócz renty nie posiada innego zaopatrzenia.

Rewizja tych koncesyj może odsłonić władzom tyle dróg wyjścia, że niepotrzebnem będzie porywanie się na inwalidzkie renty.

Jednym z najbardziej krzywdzących punktów tego projektu jest przeniesienie Krakowa do II-giej kategorji, wskutek którego renty inwalidów w tym obrębie zmniejszyłyby się o 10 proc. Łódź, Lublin i nawet mniejsze miasta zostały zaliczone do kategorji I-szej, Kraków zaś do II-giej. Nie wiemy co **spowodowało tę** dyskwalifikację Krakowa — chyba nie odległość od Warszawy?

Kraków gdy wychodziły zeń legjony zdobywał się na czyn I-szej kategorji, ale przy wypłacie musi stanąć w ogonku. Bo tak zadecydowała Warszawa.

Społeczeństwo pol. wstydzi się tego targu z inwalidami i apeluje do Rządu, by cofnął ten swój projekt wywołany jakimś nieporozumieniem.

Niech zapłacą ci, którzy dla wolności Państwa nic nie zrobili, niech zapłacą żydzi.

Odebrane im koncesje niech wypełnią te luki, niech staną się udziałem inwalidów. Niech Kraków zostanie nadal w kategorji pierwszej.

Tego żada społeczeństwo polskie. **To jest dług honorowy tego społeczeństwa.** Z długu tego wywiązać się musimy solidarnie.

Wielkie zebranie Związku Inwalidów Wojennych w Krakowie.

21-go lutego w sali „Bolońskiego" przy tłumnym udziale członków odbyło się doroczne walne zebranie członków Pow. Koła Związku Inwalidów Wojennych. Na zebranie, któremu przewodniczył poseł z B. B. W. R. Karkoszka przy współudziale pp. Czajkowskiego jako zastępcy i Nabla jako sekretarza, przybyli: poseł Dr. Bogdani, Dr. Radzyński, zastępca p. Wojewody i inni.

Najciekawszym momentem było sprawozdanie posła Karkoszki, który oświadczył, że sfery rządowe zamierzają przeprowadzić obniżkę rent inwalidzkich wdów i sierót.

Poseł Karkoszka zapewnił inwalidów, że Zarząd Główny Zw. Inw. ze swej strony czyni wszystko, aby nie dopuścić do pokrzywdzenia ofiar wojny, zaapelował jednak do członków Związku, aby ze swej strony na licznych zebraniach uchwałami podtrzymywali stanowisko Zarządu Głównego Zwiazku Inwalidów Wojennych.

Na wywody p. Karkoszki wygłosił rzeczowy referat o projektowanej przez sfery rządowe nowelizacji ustawy inwalidzkiej — p. Dacków, który sięgnąwszy do czasów, kiedy obecna ustawa inwalidzka została uchwaloną przez Sejm, wspomniał, iż w czasach gorących dla Państwa i Narodu jak w walkach o Śląsk, o całość Polski (rok 1920) inwalidom dawano nieraz więcej jak sami domagali się, mimo to, ustawa z r. 1921 nie była najlepszą, jednakże gdyby była wykonana, ofiary wojny mogłyby być w części zadowolone. Ustawy tej do dziś nie wykonano, natomiast wnosi się nowelę, która w okropny sposób, prawa te niweczy. — Mówca podkreślił, że ogół inwalidów zawsze rozumiał konieczność państwową ale nie widzi możności usprawiedliwienia obecnych zamierzeń Rządu, który, nie wykonując ustawy dotąd obowiązującej, przez co obniżyłby radykalnie wydatki na inwalidów — robi oszczędności na głodowych rentach ofiar wojny tych pierwszych obywateli Państwa.

Punkt po punkcie mówca krytykował projekt noweli rządowej.

Po uchwaleniu rezolucji odnoszącyca się do polepszenia praw ofiar wojny okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, p. Prezydenta zakończono obrady.

—o—

Firma „Kryształ" (cukry) przeszła w ręcę chrześcijan.

Niedawno pisaliśmy o żydowskim udziale w krakowskiej firmie „Kryształ". Otóż obecnie nadarza się nam sposobność zanotowania radosnego faktu, że firma ta przeszła w wyłączne posiadanie Chrześcijan.

Właścicielami tej poważnej i solidnej dziś firmy są obywatele Nowosądeccy pp. Krystyniak Stan. Dr. Dzikiewicz, Dyr. Zaranek St. oraz Dr. Dębski.

Składamy tej oczyszczonej od żydów nowej polskiej placówce jak najserdeczniejsze „Szczęść Boże". Mamy nadzieję, że chrześcijańscy konsumenci poprą tę nową gospodarczą naszą placówkę jak najgromadniej wypierając tem z rynku krajowego różne żydowskie „ersatze".

—oŝo—

PRZED SĄDEM KRAKOWSKIM stanęli oskarżeni o udział w **manifestacjach antysemickich** akademicy: pp. **Stefan Klimecki** i Jan Brzeski. Obaj zostali uniewinnieni.

NAWET B. NASTĘPCA TRONU NIEMIECKIEGO ANTYSEMITĄ. B. następca tronu niem. Wilhelm w jednym z wywiadów wyraził się, że wszyscy żydzi ze wschodu muszą opuścić Niemcy.

W NIEMCZECH. Żydzi rozpoczęli kampanię wyborczą za Hindenburgiem. Rej wodzi żydowska prasa Ullsteina i Mossego. — Boja się Hitlera!!

ŻEBY TO TAK OD NAS! Z Persji uciekło pół tysiąca żydów i czeka obecnie w Konstantynopolu na wpuszczenie ich do Palestyny.

WALKA Z ANTYSEMITYZMEM. Żyd. ag. telegraficzna donosi z Montrealu, że został tam utworzony komitet kanadyjsko-żydowski, który postawił sobie za zadanie obronę praw żydowskich i zwalczanie antysemityzmu w Kanadzie. A więc walka na całym froncie!

NA DWA LATA TWIERDZY został w Rydze skazany żyd Perkowicz za wydanie książki znieważającej religię chrześcijańską.

KTO ZARABIA? Na wojnie Japońsko-Chińskiej, zarabiają głównie żydzi — **dostawcy broni.** Przetransportowali oni w ostatnich miesiącach do Japonji tego towaru za 200 miljonów dolarów! Ładny zarobek na ludzkiej krwi.

ZNOWU JEDEN Z UPIORÓW ROSJI. W Moskwie zmarł żyd Rotsztadt, który wodził rej w polskiej prasie komunistycznej Rosji radzieckiej. „Polak" ten był znanym rewolucjonistą i odgrywał w Moskwie wybitną rolę.

—oŝo—

Ministerstwo Skarbu (Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń) podaje do wiadomości, że Ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń „Feniks" we Wiedniu, Przedstawicielstwo Generalne we Lwowie, ul Kościuszki 8 działające na obszarze b. zaboru austryackiego zrezygnowało w dalszej działalności w Polsce. Osoby mające do Towarzystwa pretensje z tytułu umowy ubezpieczenia w działach ubezpieczeń: **od ognia, od gradobicia, od wypadków i od odpowiedzialności prawnej, szyb, przewozów i od kradzieży winny zawiadomić o tem Ministerstwo do dnia 15 czerwca 1932.**

Ogłoszenie to nie odnosi się do Towarzystwa Ubezpieczeń na życie „Feniks" we Wiedniu mającego również Jeneralne Przedstawicielstwo we Lwowie, ul. Kościuszki 8, które nadal działa na obszarze byłego zaboru austryackiego.

—oŝo—

Na fundusz prasowy złożyli:

WP. Seweryn Zbaraski, Kołomyja	1.—
WP. C. Z. Kraków	3.—
WP. Władysława Malecka, Wilno	2.—
WP. Sajowski, Kraków	1.—
WP. N. N., Łódź	76.—

Dla **Witkowskiego** okaleczonego przez żydów w **Wilnie:**

Redakcja „Hasła Podwaw." Kraków	5.—
WP. Sajowski Kraków	1.—

Wszystkim powyższym osobom składamy serdeczne podziękowanie staropolskiem — „Bóg zapłać"!

Co grają w Kinach?

Kino Apollo: Drugie nieśmiertelne arcydzieło Rene Claire NIECH ŻYJE WOLNOŚĆ

Kino Sztuka: Film reżyserji R. Siódmaka pod kierownictwem Eryka Pommera — W MROKACH PARYŻA.

Kino Uciecha: Rewelacyjny film z życia austryjackiej rodziny cesarskiej CESARZOWA ELŻBIETA TAJEMNICE DOMU HABSBURGÓW z Lil Dagover w roli głównej.

Kino Bagatela: Nancy Carrol w filmie RAJ UKRADZIONY.

Kino Wanda: Greta Garbo w filmie reżyserji Clarence Browna na tle sztuki Scheldona ROMANS.

Kino Świt: Film najnowszej produkcji dźwiękowej Louis Frenker ORLI SZCZYT.

Kino Słońce: Maurice Chevalier i Janeete Mac Donald PARADA MIŁOŚCI.

Dom Żołnierza Polskiego: Sobota wiecz.: **Córka Gałganiarza;** Niedziela pop.: **Dwie Sieroty;** Niedziela wiecz.: **Córka Gałganiarza.**

—oŝo—

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

WP. L. Dumski. Polskiej wytwórni filmów religijnych niema. Filmy te są wyłącznie produkcji zagranicznej. Wspomniana „Gwiazda" jest tzw. gwiazdą Salomona. — Jej początek sięga prawdopodobnie czasów tego króla.

—oŝo—

Jakto komendant policji, spełniający swoje obowiązki niepodoba się żydom.

SŁABA WŁADZA TO ŻYDOWSKI IDEAŁ. — KTO ZATRUWA ŻYDOM ŻYCIE W PORYCKU? — ŻYDZI ŁAMIĄ USTAWY. — GDY KOMENDANT P. P. SPEŁNIA SWOJE OBOWIĄZKI. — ŻYDOWSKA SKARGA W M. S. W. — PSIE GŁOSY NIE PÓJDĄ W NIEBIOSY. — NASZE UZNANIE.

Właściwością żydostwa jest jego a społeczność. Omijanie przepisów, wyłamywanie się z nakazów i ustaw oto najbardziej amoralna strona żydowskiej psychiki.

Urzędnik, czy policjant, patrzący przez palce na żydowskie uchybienia prawnie jest ideałem żydów. Żyd nie chce sprawiedliwości surowej, — on chce takiej która można regulować pieniądzmi.

To też żydostwo zawsze podnosi gwałt, gdy wejdzie im w drogę przestrzegający ustawę służbista.

Wypadek taki zdarzył się właśnie niedawno w Porycku.

Przed przeszło pół rokiem objął tam funkcję komendanta policji p. Stanisław Beresiński. Zastał on w tym miasteczku warunki wprost oburzające. Żydzi kpili sobie po prostu z ustaw i handlowali kiedy chcieli i czem chcieli.

Nie istniał dla nich ani urząd podatkowy, ani władze policyjne, słowem panowała orgja dzikiego handlu.

Żydostwo uważało władze miejscowe za swoich najmitów, których obowiązkiem jest ochronić żydostwo przed okiem sprawiedliwości.

Innego zdania był komendant Beresiński. Nie czekając więc na nic, **jął on robić porządek i postanowił nauczyć żydów przestrzegania ustaw.** Rozpoczęło się więc przymusowe zomykanie sklepów po godzinach ustawowych, a w niedzielę i święta żydzi chcąc nie chcąc, musieli świętować. Robił p. komendant wszystko, co należało do komendanta Policji P.

Naturalnie z tej służbistości P. P. wywiązało się wiele spraw. **Żydzi nie chcieli tak łatwo poddać się władzy.** Takie przestrzeganie ustaw nie leżało ani w ich zamiarach ani też w przyzwyczajeniu. Widząc, że nie przełamią obowiązkowości p. Komendanta ani groźbą ani prośbą, żydzi znaleźli sobie drogę interpelacyj w M. S. W.

Centrala żydowskich Drobnych Kupców **postanowiła interwenjować w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, aby podjęło kroki celem „zaniechania szykan" w stosunku do ludności żydowskiej w Porycku.** W związku z tem delegacja Centrali w osobach prezesa adw. B. Zundelowicza i dyr. D. Berlinera interwenjowała w departamencie politycznym Ministerstwa Spraw Wewn., gdzie delegacja przekazała cały materjał wraz z memorjałami i domagała się przeprowadzenia jaknajrychlej dochodzenia, — zaś w wypadku potwierdzenia zarzutów zawieszenia w czynnościach komendanta policji Beresińskiego i pociągnięcia go do odpowiedzialności sądowej za szykany oraz za działanie na szkodę państwa.

W skardze tej żydzi zaznaczają, że już przeszło pół roku, od czasu, gdy urząd komendanta posterunku policji w Porycku objął Stanisław Beresiński, tamtejsza ludność żydowska przeżywa ciężkie chwile. Komendant Beresiński zatruwa żydom życie...."

Cóż na te skargi władze? Chyba w M. S. W. dość dobrze znają stosunki w naszych zażydzonych miasteczkach i wiedzą, że taka skarga wpływa tylko dlatego, **że komendant P P. jest służbistą i człowiekiem na swojem miejscu.**

Nie znamy p. Komendanta Beresińskiego, ale znając żydów, **możemy wyrazić Mu pełne uznanie za jego odwagę i obowiązkowość. Mamy nadzieję ze bezpośrednie jego władze w ten sam sposób ocenią jego zasługi. Jak najwięcej takich funkcjonarjuszów państwowych a żydostwo straci połowę swojego tupetu.**

Z Warszawy

Nastroje antysemickie przekraczają granice partyjne. Żydzi nie powinni narzekać. Żydowska prowokacja powodem śmierci 16-letniego chłopaka.

My antysemici nie chcielibyśmy dzielić społeczeństwa swojego na grupy i grupki. Dla nas wrogiem prócz żyda jest tylko szabesgoj o ile jego szabesgojstwo jest świadomem upodleniem się.

Dlatego miło nas antysemitow warszawskich uderzył fakt że hasła nasze przekroczyły już granice partyjne.

Objaw ten mogli warszawiacy zaobserwowac w czasie wyborów do „Bratniaka" na Uniwersytecie warszawskim.

Widocznie nastrój antysemicki tak objął całą naszą młodzież, że antysemityzm, jako swoje hasło wyborcze, wysunęła i organizacja prorządowa: „Legjon".

W odezwie swojej powiedziała ona, zarzucając stronie przeciwnej bezczynność:

„Powyższe fakty są dostatecznem stwierdzeniem antysemityzmu wrzasku, któremu przeciwstawiamy antysemityzm czynu".

Hasło to podrazniło żydowską prasę. Jeden z żydowskich dzienników pisze:

„Antysemityzm czynu zamiast antysemityzmu wrzasku" — oto hasło sanacyjnego „Legjonu Młodych".

Drugi żali się opisując jedno z zebrań:

„W tej dyskusji tylko bardzo nieliczne i bardzo nieśmiałe głosy zajęły stanowisko odpowiadające konstytucyjnej równości praw wszystkich obywateli państwa bez względu na religję i narodowość. Przeważająca natomiast większość sanacyjnych dyskutentów akademickich akceptowała w całości ideową platformę bojkotu, zastrzegając się tylko co do form walki o polski charakter handlu i rzemiosła".

My antysemici nie chcemy w tej sprawie zabierać głosu. Nie chcemy rozsądzać, gdzie jest „wrzask" a gdzie „czyn". To się dopiero pokaże — a dobrzeby było żeby ten czyn był i tu i tam, bo możeby doprowadził nas do konsolidacji sił — ale musimy stwierdzić fakt, że jednak dynamika haseł antysemickich ma wśród naszej Młodzieży walory poważne jeśli przeciwstawić się tym nastrojom nie może żadne z polskich ugrupowań.

Jest to już niemałe zwycięstwo!

Tym nastrojom odpowiada fakt uchwalenia na Uniwersytecie Warsz. Stypendjum Bratnia Pomoc przy Uniwersytecie warszawskim stworzyła stypendjum we wysokości 100 zł. im. tragicznie zmarłego w czasie zajść wileńskich studenta Wacławskiego Stypendium otrzyma — wedle statutu — akademik, który wykaże się, że kroczy śladem Wacławskiego, t. zn. że walczy z „zalewem żydowskim" w Polsce.

Możeż więc nasza Młodzież, dzielna Uniwersytecka Młodzież prześciga się w antysemityzmie, niech znajdzie wspólną platformę, na której nie będzie partyi i partyjek lecz wspólny narodowy interes i obowiązek: walka z żydostwem.

Niedawno żydowskie dzienniki pisząc o odejsciu na emeryturę komisarza policji żyda Thorna pisały że odchodzi „ostatni żyd". Tę żydowską taktykę, ukrywania rzeczywistości należy zdemaskować.

Otóż Thorn nie był niestety tym ostatnim Mohikaninem.

Żydzi nadal w urzędach państwowych piastują stanowiska kierownicze. W samej tylko Komendzie Gl. Policji na najwyższych stanowiskach jest 6-ciu żydów a kilku kierowników komisarjatów — Żydów w Warszawie! Pozatem w statystyce nie uwzględnia się mechesów, w rodzaju pp. Felsenhard-Skalskich, Kleinów, Libkindów-Lubownickich i t. d. i t. d.

A teraz drugi dział, szkolnictwo. W dziesiątkach chrześcijańskich szkół prywatnych w Warszawie uczą żydzi i żydówki a tylko jedna chrześcijanka uczy historji w żydowskiem gimnazjum.

Żydzi u siebie umieją zachować i praktykować „Numerus clausus" a nam biorą za zle problematyczne zresztą przestrzeganie tego przywileju samoobrony narodowej.

Nasze warszawskie żydostwo nie ogranicza się do walki lojalnej i kulturalnej z naszem społeczeństwem.

W walce tej żydzi nie cofają się i przed prowokacją której następstwa są czasem krwawe.

Fakt taki zaszedł niedawno — i poruszył całą Warszawę. Policjant strzelił do swawolnego 16 let. chłopaka i zabił go. Fakt ten miał miejsce 19 bm. na rogu ul. Miodowej i Senatorskiej.

Cóż spowodowało ten tragiczny czyn?

Oto żydzi poszczuli poprostu policjanta na to dziecko, którego całą winą była zwykła dziecinna lekkomyślność. Chłopak ten był wzorowym uczniem gimnazjum Rocha Kowalskiego a ostatnio kursantem państw. Szkoły rzemieślnicze.

I oto dzięki żydowskiej prowokacji, jeszcze jedna struga niewinnej krwi chłopięcia chrześcijańskiego zabarwiła warszawski bruk.

Taką to rolę grają żydzi u nas w Warszawie.

—o:§:o—

Z Wilna

„Nie odrazu Wilno odżydzono"

Kiedyż nadejdzie taki moment, gdy polskie usta będą mogły, z ulgą i radością, wymówić to zdanie? Nie prędko jeszcze, ale w wileńskiem chrześcijańskiem środowisku rodzi się w tej sprawie coraz silniejszy optymizm.

Ludzie zaczynają wierzyć w wartość wspólnego wysiłku i w czyn gromadny.

Wiarę tę podsyca zapał i oburzenie na żydowskie łajdactwa, których świadkiem jest Wilno nieomal że codziennie!

Szczególnie jaskrawo uwydatnia się obecnie ta „lojalność" żydowska, o której żydostwo tyle się rozpisuje.

Weźmy choćby taki oto fakt, który zdarzył się onegdaj w lokalu wileńskiej żydowskiej gminy

Odbyło się tam organizacyjne zebrania b. wojskowych i rezerwistów żydów. Ci trenowi i jednodniowi frontowi bohaterzy zaraz na wstępie zaznaczyli swoją lojalność.

Oto gdy przewodniczący zaczął odczytywać statut w języku polskim — żydów jakby giez ugryzł. Powstał hałas i harmider, jakby w bóżnicy. Podniosły się głosy: „Czytać po żydowsku", „Na ruskom jazykie" wołali litwacy. Wobec takich nawoływań i groźb, czytanie przerwano. Na tem się skończyło to zebranie organizacyjne.

Drugi taki występ żydowskiej lojalności miał miejsce tym razem już na **szerszem terenie, bo na fali radjowej.**

Oto żydzi wileńscy zwrócili się do radjostacji na Litwie kowieńskiej w Kownie z propozycją wygłoszenia tamże w żargonie całego szeregu odczytów, poświęconych sprawie żydów wileńskich.

Byłoby to jeszcze pół biedy! Niech sobie żydziska słuchają i Kowna tak chętnie, jak słuchają Moskwy, ale całe zło leży w tem, że zamówione odczyty są zwrócone wyraźnie przeciw Polsce. Niejaki Rubinstein z Wilna wygłasza je, nie omieszkując dodawać że żydom w Polsce jest źle, że krzywdzą ich itp. Kłamstwa te podsycają jeszcze żydowską arogancję i wytwarzają wśród żydostwa jeszcze większe napięcie tej „lojalności"

Jeszcze ciągle poruszają Wilnem echa wypadków listopadowych. Onegdaj sąd okręgowy w Wilnie rozpatrywał ostatni z serji tych procesów.

Na ławie oskarżonych zasiadł Zelman Rubin, lat 20, z zawodu krawiec, oskarżony o to, że dnia 9 listopada wieczorem brał udział w zbiegowisku żydów, powstałem na tle nienawiści rasowej, przyczem wpadł na ucznia Instytutu Nauk Handlowych Rozanowicza przed domem przy ul. Wolańskiej Nr. 6, i dotkliwie go pobił.

Sąd wobec udowodnionej winy skazał Rubina na 3 lata więzienia.

Druga taka sprawa to sprawa Wulfina i Załkinda. Student Wulfin, aresztowany w związku ze śmiercią Wacławskiego, otrzymał w tych dniach akt oskarżenia. Drugi oskarżony Załkind, aresztowany również w związku z tą sprawą, otrzyma akt oskarżenia w dniach najbliższych. Obie sprawy sądzone będą najprawdopodobniej w pierwszej połowie kwietnia br.

Społeczeństwo całe a przedewszystkiem Wilno, dalekie od chęci zemsty, oczekuje w tej sprawie sprawiedliwego wyroku. Znaczenie tego wyroku dla uspokojenia umysłów Wilnian jest chyba jasne.

Niezałatwiona ta sprawa wzburza jeszcze ciągle naszą dzielną młodzież uniwersytecką. Oburzenie to wyładowało się już niejednokrotnie a ostatnio nawet w czasie oficjalnej wizyty ministra Jędrzejewicza i marszałka Raczkiewicza podczas poświęcenia nowego domu Akademickiego dała ta młodzież swoim Gościom do zrozumienia że została przez miarodajne czynniki w tym konflikcie potraktowana po macoszemu.

Wchodzących gości witały okrzyki: — „Niech żyje Numerus clausus". Nad tym nastrojem naszej młodzieży nie powinny władze przejść do porządku dziennego, bo nastroje te są odbiciem takichże nastrojów całej wileńszczyzny.

—o§o—

Z Sosnowca

Uwaga robotników powinna się skierować w stronę sprawców obecnego kryzysu - w stronę żydostwa.

Żydów m. Sosnowca ogarnęła bezsilna wściekłość. Idąc ulicami rzucają wściekłe spojrzenia na kioski i na parkany, na których mienią się barwami wielkie afisze „Hasła Podwawelskiego". Nie wszyscy jednak żydzi tłumią tę złość w sobie — nie. Są i tacy, którzzy realizują swoją pasję i albo sami zdzierają te afisze, albo przepłacają w tym celu różnych szabesgojów. Żydzi sosnowieccy tak przyzwyczaili się już do bezkarnej swobody rozpierania się w tem mieście jak wogóle w całym Zagłębiu, że każdy przeciw nim protest wywołuje u nich zdziwienie i wściekłość. Uważają oni nas Polaków za niezdary i istoty bezmyślne, nie zdolne do żadnego oporu.

A tymczasem okazuje się, że jest inaczej. „Hasło Podwawelskie" rozbudziło już co szlachetniejsze i odważniejsze jednostki — a robotnicy ci najbardziej uświadomieni widzą już jasno, że kapitalista — wróg to nikt inny, tylko żyd.

Ten żyd sprytnie wdzierał się w zaufanie **naszego robotnika** — szczuł go na swoich, a wroga rzeczywistego proletarjatu maskował. Dziś kiedy stoimy w obliczu kryzysu wywołanego przez żydostwo ta żydowska gra staje się dla nas jasna.

Robotnik budzi się i szuka wodza, szuka tego, któryby wyprowadził go z fałszywych ślepych chodników na właściwe tory walki z żydowskim kapitalizmem.

Kapitalizm ten żydowski zaczyna się skromnie i niewinnie — ale zawsze początkiem jego jest wyzysk i szalbierstwo a nie twarda i uczciwa praca.

Terenem takiej żydowskiej pracy jest nasz sosnowiecki dworzec kolejowy.

Tam to usadowili się tzw. „Łapacze" — żydzi, którzy naiwnych przyjezdnych, zwłaszcza Ślązaków zaciągają do swoich spelunek obiecując im różne korzystne transakcje. Często gęsto zaciągają oni tam młode dziewczęta i tam dopuszczają się nad niemi gwałtu.

Drugą taką plagą to żydzi domokrążcy. Pełne ich są domy prywatne, ale są oni największą plagą biur kolejowych. Wpakuje się taki kłapciuch do urzędu, zabiera czas pracującemu urzędnikowi — okpiwa go i zadłuża. Roją się od nich urzędy kolejowe Sosnowca, — Będzina i Katowic. — Możeby tak władze naczelne katowickiej D. O. K. P. zainteresowały się tą żydowską wędrówką i zamknęły drzwi swoich biur przed tymi wyzyskiwaczami biednych państwowych funkcjonarjuszów.

Ale to są drobiazgi. Nad Zagłębiem i nad Śląskiem unosi się potworna łapa żyda pośrednika, który wywołuje drożyznę i gorycz w sercu biednego robotnika.

Gorycz ta wyładowuje się w strejku. — I słusznie — ale uwaga proletarjatu powinna równocześnie skierować się w stronę właściwych sprawców tej biedy — w stronę żydostwa!

Gustlik - Pieron.

—o:§:o—

Z Klęsna (pod Wieliczką)

Dzielni Sierczanie.

W średnich wiekach, kiedy żydzi przybyli do Polski — **osadzali ich dawni właściciele miast i wsi w osobnych dla nich wyznaczonych dzielnicach**, z których bez pozwolenia dziedzica nie wolno im było gdzieindziej się przesiedlać. Te dzielnice ma do dziś dnia prawie każde miasto i każda większa wieś przez swoich dziedziców zażydzona. Ma Kraków swój **Kaźmierz**, ma Tarnów **Grabówkę**, Warszawa — **Nalewki**, ma i Siercza — **Klęsno**, zwane przez miejscowych żydów „Klasnem" — a ludność wielicką „Klasną".

Kto dłuższy czas nie widział Klęsna i teraz mu się dokładnie przypatrzy: **skonstatuje zupełny upadek i ruinę tego żydowskiego gniazda**, z którego wylęgły się wielickie pluskwy i pijawki, dokąd się po spaleniu Wieliczki i Klęsna przeniosły w latach po r. 1877. **Całą dolinę i brzegi Klęsna** dawną kotlinę zapadłej kopalni soli książąt Lubomirskich i szybu św. Kunegundy — **zalegly ruiny dawnych szynków, browarów i gorzelni... lichwiarskich banczków i zastawów, składów i sklepów żydowskich.** Pozostałe tu i ówdzie domy — zgniłe do połowy i nawpół zawalone — kominy i zbiorniki zardzewiałe dawnych gorzelni i browaru, — sterczą do góry, błagając o litość druzgocącej ich ręki czasu, która bezlitośnie jako sprawiedliwa Nemezis karze ich za dawne zbrodnie. **Znikł szpital żydowskki — znikły 2 hajdery** — nawpół zgniłe słupy „weirufu" się walą. Jeszcze stoi stara bóżnica — i obok mały „bethaus", ale mury dokoła po okna ogniłe — pękają i rozchodzą się z kupy... **Nieliczni żydzi „klaśniańscy" napół ślepi i kulawi** — przegnici i stęchlizną cuchnący, jak gnijące ich mury i domy — **„wajczą" i biją głowami o mury „bethausu"**, prosząc Jehowę o dawne — **szczęśliwe czasy — ale Jehowa zagniewany — nie słyszy ich modłów... Jeszcze duszą knajpy obskurne:** u „Rochy" — „na schodkach u Ślepej Antki".. „pod Leleniem" — **całkiem opustoszałe — puste.** Wszędzie cisza... Wśród ciemnej nocy — tylko ciężkie buty **Piotra Ochońskiego, dawnego** „kmiecia z' Wolicy", a obecnego „stróża nocnego na Klaśnie" — suną po błocie, a gęba jego opuchła wygwizduje na oplutym gwizdku żydowskie „hejnały" co godzinę. Nad zgliszczami i rumowiskiem Klasny słychać tylko głos żydowskiego proroka ś. p. **ks. Goljana,** który łudząc się, jak wielu — chciał żydów klaśniańskich nawrócić na wiarę katolicką — chodził do nich — nauczał ich — wytykał im ich błędy, **ale żydzi na jego słowa byli głusi.**

Upadek „Klasna" i „Klasny" jest **odrodzeniem Klęsna...** Na gruzach walących się domów i sklepów żydowskich powstają **polskie i chrześcijańskie:** Markowskich — Michalików — Grochali — Mikułów i innych. Wzdłuż głównej ulicy w samem centrum Klęsna otwierają sklepy i jatki z mięsem Polacy — dawni Sierczanie. Nowę życie — nowa kultura — polska i katolicka — toruje sobie drogę do odzyskania całego Klęsna i opanowania go z powrotem przez chrześcijan. Jeszcze trochę więcej wysiłku i zrozumienia własnego interesu, religijnego i narodowego, przez ludność chrześcijańską Wieliczki — Sierczy — Róžnowy — Grabówek — Sygnęczowa — Janowic i Koźmic — odłączenie się solidarne od klaśniańskich żydów pod hasłem: **„Swój do swego i po swoje" a niebawem ostatni żyd wyniesie się z „Klasnego" i „Klasny"**, a powstanie i odżyje na nowo starodawna Klęsno i połączy się z powrotem ze Sierczą, do której **700** lat należało. W miejscu żydowskiej „bóżnicy" i „bethausu" — wzniesie się **polska kapliczka**, w której uroczyste „Te Deum laudamus... zanucą w całej okolicy nowo sprawione przez chrześcijan dzwonki. Żydowski „kierków" zamieni się w **piękny ogródek naokoło wybudowanej Ochronki** dla **dzieci** z Klęsna — Sierczy i Grabówek. Sierska szlachta dworska, pochodzenia żydowskiego — sprowadziła żydów do Klęsna: **sierski lud robotniczy** pochodzenia aryjskiego — **żydów z Klęsna wyrzucił.**

Najpierw rozpoczęli wspólną pracę w Kółku rolniczem — później pojedynczo **na własną rękę:** Kurowski — **Przedpelski** —

Nie kupując u żydów zmniejszysz bezrobocie wśród rodaków pozbawionych możności pracy.

Jak żydostwo od wieków wyzyskiwało i wyzyskuje nasze polskie serce?

CO NAS WYDAŁO W RĘCE ŻYDOWSKIE? — NASZE UPRZEDZENIA. — K. MAKUSZYŃSKI O „SERCU POLSKIEM". — ŻYDOWSKI ATAK DO TYCH SERC. — HARTUJMY SERCA. — PRIMA CHARITAS AB EGO.

Zbyt czułe na Esterki serce Kaźmierza Wielkiego i nasze ślamazarne polskie serca sprawiły, że żydostwo zalało paręset lat temu całą Polskę.

I stało się! **Zdrowy i naturalny w swoim rozwoju społecznem stan mieszczański zastąpił u nas w Polsce żyd — zastąpiła pijawka, zastąpił lichwiarz, pachciarz i karczmarz.**

Nic nie pomogły ustawy ostre i stanowcze, nic nie pomogła obrona prawna, którą szlachta próbowała powstrzymać żydowski zalew — żydostwo ogarniało Polskę dzięki miękkości serc naszych przodków.

Szlachcic i magnat pokpił sobie nie raz z żyda — traktował go „per nogam" ale w końcu klepał go po ramieniu, nazywał poczciwym Srulem, czy Moszkiem i oddawał mu ostatnią koszulę.

Miłość chrześcijańska, która innym narodom serca zmacniała uczyniła z naszego jakiś galaretowaty, miękki ob jekt, uczyniła zeń żydowską igraszkę. Przecież dziś jeszcze po tylu latach krzywdy najokropniejszej, po zdradach, po zbrodniach żydowskich, po faktach najbrudniejszej, żydowskiej, do Polski, nienawiści jeszcze są w Polsce jednostki, odnoszący się do an tysemityzmu z pewnego rodzaju zgrozą.

Staliśmy się w swojej miłości chrześcijańskiej, jak gdyby skrajnymi sekciarzami — kwakrami nie zdolnymi do obrony nawet swojej wiary — staliśmy się eunuchami pozbawionymi woli i temperamentu.

To nasze „serce polskie", które nas powiodło i trzyma w żydowskiej niewoli, znalazło wspomnianą ocenę w jednej z prześlicznych strof Kornela Makuszyńskiego. On zdaje się pierwszy z naszych poetów zauważył tę zgubną miękkość polskich serc i uderzył w poemacie „Serce Polskie" na alarm wołając:

O, niechcę uczyć ja was nienawiści,
Bo jestem Polak, ochrzczony w Kościele,
Co jeśli czyni, to nie dla korzyści.
Lecz to wiem że... już za wiele.

I tej królewskiej, polskiej, gościnności,
Kiedy gość mięso zjada, a pan kości!

Tylko mie tak żal serdeczny bierze

...Że wciąż puste są nasze spichlerze,
I że nas każdy, jako chce, wyzyska,
A miękkie serce słowem kto połechce,
Wtedy oszuka nas kto chce i niechce

— I cóż na to poradzić? — pyta poeta.

Odpowiada:

To jedno, żeby Polak zbył pokory
I w dumy swojej chodził majestacie

I aby panem się stał od tej pory

By nie był świętszym, niźli święci w niebie
I by bliźniego kochał, jako siebie,
Ale nie więcej! nie więcej — przez litość!
Bo do żebraczej sakwy nas przywiedzie
Ta serca ciągła niesforna obfitość.

Cóż, kiedy żydostwo żyjąc z nami już siódmy wiek zdołało poznać tę naszą słaboć i wygrywa ją dla swoich celów!

Zarzuciło nas żydostwo literaturą filosemicką, prasą swoją, teorjami i wszystko to nastroiło nutą uczuciową — rozmiękczającą nie tylko nasze serca, ale i mózgi.

I dziś, to nasze nieszczęsne polskie serce, jest najbezpieczniejszym asylem żydostwa.

Czyż żydowstwo rujnując Polskę. zdradzając ją, łącząc się z wrogami, nie apeluje ciągle do naszych serc, do naszych uczuć demokratycznych, do więzów wiekowego współżycia?

A my? Rozczulamy się ślamazarnie, i gotowiśmy w każdej chwili zapomnieć wszystko i całować w brody lub w spasione pyski, różnych Icków i Moritzów.

Takie już nasze serce!

Czyż jednak takiem ma ono pozostać i nadal?

Nie!

Z innemi wadami musimy się pozbyć tej wiodącej nas do zguby wady sercowej. Musimy to serce wzmocnić i poddać je rozsądkowi.

Musi ono wiedzieć, gdzie jest niebezpieczeństwo, uderzyć żywiej tylko tam, gdzie nie grozi mu wyzysk i zguba.

Miejmy serca podatne dla dobrych celów, dla swoich a hartowne tam, gdzie po nie, jak po zabawkę wyciąga się dłoń żyda — dłoń wroga naszego narodu, naszej wiary i naszej tradycji.

Tak zahartowane serce nie powiedzie Polski na manowce filosemityzmu!

PIERWSZE MIŁOSIERDZIE OD SIEBIE!

Ta zasada niech nam towarzyszy w walce z żydostwem.

Grochale — Mrożek. Za nimi poszli inni: Mikuła — Tatarczuch — Bochenek — Gabryjska i inni, nie zważając na przeszkody, jakie im żydzi czynili. **Już ich nikt w dalszym pochodzie nie wstrzyma.** Za nimi idą coraz nowsi i lepiej do handlu przygotowani — aż w końcu zwyciężą. **Cześć im za to!**

Ta walka dzielnych Sierczan z klaśniańskimi żydami o odebranie im z powrotem własnej ziemi Klęsna, którą niegdyś ich Ojcowie własnemi rękami obrabiali — **może wszystkim innym polskim obywatelom na wzór posłużyć,** jak należy z żydami postępować. **Nie bać się żydów — ale śmiało wdzierać się poza druty ich „wefrufu", odbierać im handel i przemysł i wykupywać zabrane przez nich domy — parcele — i grunta — iść naprzód uparcie i nie dać się niczem odstraszyć** — iść w pojedynkę zrazu a potem gromadnie całą masą, pamiętając zawsze o tem, że „Fortuna — fortes adiuvat". **„Do mężnych należy świat"...**

Sierczanin.

—o:§:o—

Z Oświęcimia

Nieszczęśliwe miasta w Polsce - a najnieszczęśliwsze to Oświęcim.

Artykuł niniejszy skreślę głównie dla społeczeństwa w Tłumaczu, w Wieliczce i w Oświęcimiu, gdyż te miasta uważam za najbardziej nieszczęśliwe obok również nieszczęśliwego Drohobycza, Dębicy, Borysławia, Wilna i wielu innych. Przeczytawszy w „Haśle Podwawelskiem" artykulik z Tłumacza, uważam to miasto za nieszczęśliwe, choćby z tego tytułu, że miasto Tłumacz pozostaje pogrążone w niewoli u żyda, który tam gra pierwsze skrzypce, a naród w Tłumaczu z tej niewoli żydowskiej uwolnić się nie umie i nie może. Nieszczęśliwemi są również miasta niegdyś polskie, dziś niemal w całości, zażydzone, gdzie żydzi rządzą gminą i urzędnikami magistrackiemi. Żydzi w tych gminach prowadzą rej i swój niecny proceder szachrajski. W numerze 8 „Hasła Podwawelskiego" z dnia 21 lutego b. r. napotkałem artykuł o Wieliczce, który dla dokładnego zapamiętania 2 razy przeczytałem. Wszak to sławne miasto. Czytając drugi raz dowiedziałem się, że jakiś Pan królewiak podobno nawet urzędnik na balu w Wieliczce tańczył z jakąś Panią niby Polką, a obok nich tańczył żyd znów z inną kucharką czy przekupką. A ponieważ na tym balu cierpiano tańczącego żyda, więc jest jasnem, że to był pewnie bal dla tych dam. co jajka na żydowskich wozach przewożą do Krakowa. Panowie królewiacy ogromnie lubią żydów, a spotkawszy żyda witają go słowem: „Jewrej" i traktują żydów tak jak na to zasłużyli.

Nic też dziwnego, że ów pan królewiak wzgardził ową panią tancerką, zostawiwszy ją na środku sali, panią, która brała żyda w obronę, zamiast go wyprosić za drzwi.

Takie panie są i w Oświęcimiu. Przyjmują one żydów na mieszkanie, stawiają żydom kamienice, wydzierżawiają sklepy, a wiele innych żydom wodę noszą i dzieci żydowskie swą piersią karmią. Dlatego to dziateczki żydowskie tak dobrze, zdrowo, rumiane, się chowają.

Do takich nieszczęśliwych miast należy bezsprzecznie Dębica, gdzie żydzi na rynku prowadzą życia koczownicze w drewnianych budach tam zwanych Sukiennicami i z tego to pewnie tytułu Dębica jako miasteczko zażydzone nie zasłużyło sobie na zaszczyt, iżby Starostwo z Ropczyc tamże przeniesionem być mogło. Katolickiego sklepu bławatnego szukam tam bez rezultatu.

Teraz nieco o Wieliczce. Nad Wieliczką jest osada żydowska zwana Klasno, gdzie istnieje oddawna fabryka wódek. Przed 50 laty owa gorzelnia w Klasnem prosperowała świetnie, a truciznę z owej fabryki chłopi przewozili do swych karczem aż poza Bochnię. Podobnie jak Klasno nad Wieliczką, tak samo demoralizująco działa w Oświęcimiu fabryczka wódek żyda Haberfelda, założona w pobliżu kościoła farnego w roku 1815. Na założenie tej fabryki pozwolili niegdyś pradziadkowie tutejszych obywateli, tacy radni, jakich mamy dziś w Magistracie żydkowie z Panem Jaśkiewiczem na czele, który nietylko w sali rady gminnej ale i w domu otoczył się żydami, gdyż kilka jatek od ulicy wynajął rzeźnikom żydom, — którzy w dowód wdzięczności zrobili go zastępcą burmistrza.

W tej fabryce wódek i obok umieszczonej restauracji zwanej monopolem wielu robotników kopalnianych i kolejarzy, podobnie jak w Klaśnie, przepili i przepijają swoje złociaki.

Wieży obronnych, jakich tu było ośm nikt nie bronił. Soła je zabrała, zotawiwszy jeno jedną, gdy tymczasem fabrykę wódek otaczano opieką i znoszono do niej setki tysięcy, bo to fabryka żydowska. Podpierali ją dobrze. a pan inżynier, budując most na Sole przed kilku laty zabezpieczył ową fabrykę potężnym murem obronnym.

Wobec akcji uwalniania Polski z rąk żydowskich nauczycielstwo Oświęcima nie wyłaczając Pani Dyrektorowej szkoły żeńskiej zachowuje się biernie. Nauczyciela tutejszego prawdopodobnie nie obchodzi, co dzieci robią na ulicy i w rynku, czy idą spokoinie do domu, czy też biją się po drodze. Nie obchodzi go ani ją, gdzie dzieci zakupują przybory szkolne i książki. To też dzieci szkolne zamiast iść po przybory szkolne do sklepów katolickich nie pouczone przez nauczyciela lub nauczycielkę i nie zachęcone, aby kupowały u katolików bezwiednie kupują u żyda Kobanego. A przecież mamy w Oświęcimiu kilka porządnych sklepów katolickich z artykułami żywnościowemi i szkolnemi n. p. u Piasta i w Oświacie, u XX. Salezjanów i u P. St. Jakóbca. Za takie zachęcanie młodzieży do czynienia dobrze i mądrze chyba żadna władza szkolna nie będzie nauczycielstwa karała. Że nauczycielstwo jest zrażone i obrażone, że im obcięto 15 proc. z płacy, a nawet ich rodzicom biednym emerytom, to rzecz natnralna, lecz kto przyjął na się obowiązek nauczyciela lub nauczycielki, to powinien wiedzieć, że szkoła polska winna być nietylko tresurą, lecz winna dzieci głównie wychowywać na dobrych i mądrych obywateli. Ciemnoty bowiem i złego jest już w Polsce za dużo.

—o:§:o—

Z Przemyślan

Czy wszędzie musi być żyd?

Ogromnie nas ucieszyło zamieszczenie notatki p. p. akademików z Przemyślan. — Teraz już oczekujemy z dnia na dzień na ukazanie się fryzjera.

Owszem społeczeństwo jest rozbudzone, ale jak wszędzie i tutaj nie brakuje szabesgojów i to dość wpływowych.

Każdego roku opuszcza tyle Polaków progi Wyższych Uczelni, a mimo tego jeszcze ich jest za mało — ale tylko dla Komitetu gimnazjalnego w Przemyślanach, któremu było za mało jednego żyda Baumgertena, zwymyślającego studentom (tkom) od tumanów, osłów i innych kretynów i to na każdej godzinie, więc przyjął jeszcze Boksera tutejszego żydka do nauki historji w niższych klasach i żyd ten uczy jeszcze i j. polskiego. To już jest horrendum! Można zrozumieć to, że niektórzy pp. komitetowi są zależni od starego Boksera i robili to dla niego i nie chcieli „zakłócać współżycia bratniego" dwóch narodów, ale bądź co bądź powinni byli zwrócić uwagę na to czy ten junior-Bokser coś umie.

Do Was się Szanowni Komitetowi odwołujemy do Waszego polskiego sumienia.

Usuńcie te siły żydowskie z gimnazjum nie wystawiajcie dzieci a zwłaszcza dzieci warstw niższych na deprawację. Oni aż nadto drogo płacą, bo dla nich zniżek niema. tylko dla żydów z Podhajec, Brzeżan, Lwowa i wogóle wyrzutków wszystkich gimnazjów Małopolski Wschodniej. Sądzicie że miejscowi i to katolicy mogą płacić — względnie powinni całą taksę, bo gimnazjum podnosi poziom miasta, przyczynia się do jego rozwoju, studenci wyrzutki zwiększają liczbę mieszkańców, chociaż płacąc tylko po 10 zł. zamiast po 45 zł. jak Polacy, na czem gimnazjum traci. względnie pokrywa swe passywa podwyższaniem taksy dla katolików, to jednak pozostawiają pewną sumę pieniędzy w formie opłaty za utrzymanie, jeśli tak sądzicie — a że sądzicie, to widać z Waszego postępowania — to jesteście w grubym błędzie. Czas! Czas jeszcze zawrócić z drogi i hańby i upodlenia. Może nawet nieświadomie byliście na usługach żydów, dokładaliście starań, aby utrzymać w tej mieścinie gimnazjum, ale nie chcecie wiedzieć tego, że istnieje ono prawie wyłącznie dla żydów, o czem świadczy najlepiej ich odsetek, który grubo przekroczył 50 proc., że Wasze starania idą w tym kierunku, aby jak największa liczba wyrzutków żydowskich otrzymała maturę aby jak największą liczbę tego elementu który nie potrafi zdania po polsku powiedzieć wypuścić w świat ale z dyplomem polskiej szkoły średniej ogólnokształcącej. Czyż Wam nie wstyd; że dajecie wszystko najlepsze ze swej duszy i mózgu... aby popierać żydów?

Żyd musi być wszędzie. Ale czy koniecznie musi?! Czy żyd Kańczugier musi być urzędnikiem w „Magistracie"?

W sądzie, w starostwie musi być żyd, bo oni muszą o wszystkiem wiedzieć. Żyd musi być nawet w „Sokole".

Tak! Weizmann należy do „Sokoła", bo to nie jest żyd, tylko „polski" żyd. Wstyd panie prezesie! Nie wiem, czy pana jako członka Akcji Katolickiej obowiązuje miłość bliźniego aż do tego stopnia posunięta?

A pan na Uszkowicach, b. marszałek rady powiatowej! Bardzo zacny katolik, patryjota jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności zawsze drzewo opałowe musi sprzedać żydowi. Poczuwając się do wdzięczności wobec żydka, który „potrzebował" z nim handlować podarował mu domek w Uszkowicach. Skąd ta wdzięczność wobec żyda?

Dużo jeszcze u nas niesolidarności, dużo niezrozumienia. Niechże „Hasło Podwawelskie" nad zasypaniem tych nierówności pracuje jak najdłużej.

Obywatel z Przemyślan.

—o:§:o—

Z Nowego Sącza

Kto głupi?! Fotografje cadyka

W tych dniach, przy ulicy Lwowskiej, tuż przy rynku, w pobliżu kościoła farnego, zapełnił żyd rosyjski Kalman Sieradzki w sklepie całą wystawę barankami wielkanocnymi ubranemi w zieleń i chorągiewki z krzyżem. Kto głupi?! Czy żyd, czy ten kto idzie kupować z detalu w żydowskiej cukierni papraninę żydowską?

A gdyby tak katolik w swym sklepie urządził wystawę żydowskich artykułów religijnych np. macę, palmy etc. czy żydzi poszliby tam kupować?! Jeżeli zrobił tę wystawę, więc z góry liczy na lojalność szabesgojów.

Istnieje tu u nas przy ulicy Jagiellońskiej oddział Ilustrowanego Kurjera Codziennego. Na wystawie Körbel wyłożył całą kolekcję fotografji ze ślubu cadyka cudotwórcy z Bobowej. Fakt to przecież bardzo doniosły, bo przecież Bobowa słynne miasto w Małopolsce tak bliskie Sącza i sercu Schlomy Körbla! A zresztą zrobił to swój dla swoich. Czyż jednak chrześcijanie nie powinni zacząć omijać tej żydowskiej agencji?

F.

—o§o—

Z Rokitna Wołyńskiego

Dziwne, filosemickie sympatje naszych ojców miasta.

W dobie, gdy cały świat chrześcijański i aryjski broni się usilnie przed zagładą semicką, przelewając swą serdeczną krew w obronie zdrowego ducha ludzkości w granicznem miasteczku Rokitnie Wołyńskiem, spotykamy ludzi protegujących wybitnie element żydowski.

Do jednych z pionierów ruchu antychrześcijańskiego, należy zaliczyć administratora majątku Rokitno, pana radnego miasta Stanisława Harswinkla mieniącego się chrześcijaninem. Abyśmy nie byli posądzeni o jednostronność

Zdobądź się na tyle silnej woli, by ominąć żydowski sklep, a przyczynisz się do stworzenia polskiego kapitału

Przerażające cyfry.

Pisaliśmy już nieraz o liczebności żydowskiej. Liczby te to najlepszy i najrealniejszy argument antysemicki.

Żydzi opanowali niemal całe nasze życie gospodarcze. Dzięki swemu sprytowi a ciemnocie i bierności wielkiej części narodu polskiego prowadzą żywot pasożytów, tuczących się żywotnemi sokami narodu polskiego.

Zażydzenie Polski jest okropne. Według urzędowego spisu ludności, ludność żydowska w Polsce liczy 2 miljony 48 tysięcy głów. Według zaś atlasu Freytaga i Bernda (żydów), mamy w Polsce 3 miljony 300 tysięcy żydów — i ta cyfra jest więcej prawdopodobna, bowiem żydzi uchylali się przed spisem ludności.

Podajemy wyliczenia, z których mogą się czytelnicy przekonać o ogromie zażydzenia poszczególnych gałęzi społecznych i gospodarczych w Polsce:

Wielki przemysł należy w 60 proc. do żydów.

Rzemiosło w 48 proc. — Banki w 80 proc. — Handel drzewem w 93 proc. — Handel zbożem w 74 proc. Nieruchomości miejskie w 50 procentach należą do żydów.

Handel w poszczególnych dzielnicach państwa przedstawia różnorodne liczby (według Gł. Urz. Stat.) Przejrzyjmy podług województw handel opanowany przez żydów:

Lwowskie	74,2 proc.
Stanisławowskie	88,4 „
Tarnopolskie	90,3 „
Kieleckie	69,2 „
Białostockie	79,5 „
Łódzkie	61,4 „
Lubelskie	78,3 „
Warszawskie	61,8 „
Śląsk Cieszyński	31,4 „
Pomorskie	4,7 „
Poznańskie	6,7 „

Poleskie — na ogólną ilość 10.631 ludności czynnej zawodowo w handlu — żydów 9401.

Obwód administracyjny wileński na ogólną ilość 4301 — żydów 3841. Nowogródzkie na ogólną ilość 8315 — żydów 7376. Wołyńskie ogółem 24.425 — żydów 21.460.

Szkolnictwo i adwokatura zażydzone są nie w mniejszym stopniu, niżeli handel i przemysł:

Izby adwokackie	60 proc.
Izby lekarskie	67 „
Izby handlowe	85 „
Szkolnictwo średnie	22 „
Szkolnictwo wyższe	25 „

W poszczególnych województwach żydów trudniących się zawodowo rolnictwem jest:

Poleskie	7.739
Nowogródzkie	4.795
Wołyńskie	5.626
Krakowskie	7.396
Lwowskie	20.045
Stanisławowskie	13.667
Tarnopolskie	7.445
Kieleckie	4.655
Białostockie	5.903

Jedynie województwa zachodnie w rolnictwie zatrudniają znikome ilości żydów.

Jak widzimy, najmniejszy procent żydów wykazują województwa zachodnie. I tutaj była wielka ilość żydów, lecz hasło „Swój do swego" dokonało tego cudu, że żydostwo niemal zupełnie się wyniosło z tych województw.

Uważamy rozumną walkę z żydostwem za konieczność państwową, narodową i społeczną. Element żydowski nie tylko tuczy się naszą krwawicą, lecz nadmiar złego jest rozsadnikiem wszelkiego zła. Oto, dowody, wyjęte z statystyki:

Na 100 dezerterów — 80 było narodowości żydowskiej. Na 100 ukaranych za działanie na szkodę Państwa, żydów przypada 89. Na 100 paserów i fałszerzy — żydów przypada 98.

Czy więc te cyfry ponure i rozpaczliwe nie poruszą w nas sumienia i ambicji? Czy wobec nawet takich dowodów będziemy trwać w dawnym bezwładzie?

Polacy emigrują a żydzi zostają w Polsce.

Ludność polska w porównaniu z innemi narodami bardzo szybko wzrasta.

Liczba obywateli polskich, zamieszkujących Rzeczpospolitą, przedstawia się w poszczególnych latach następująco:

rok 1922 —	27.471.184 osób,
rok 1923 —	27.941.234 osób,
rok 1924 —	28.374.613 osób,
rok 1925 —	28.809.570 osób,
rok 1926 —	29.293.006 osób,
rok 1927 —	29.638.097 osób,
rok 1928 —	29.996.646 osób,
rok 1929 —	30.408.247 osób,

Ludność zatem państwa nieustannie wzrasta. Wzrost wynosi w ciągu jednego roku 400 tysięcy osób. Zasadniczo biorąc, Polska pocieszyłaby się takim poważnym przybytkiem, gdyby nie to, że stan gospodarczo-polityczny kraju nie zapowiada wcale dobrobytu. Wszak nieustanny przybytek ludności nie może znaleźć pracy. Nic dziwnego, że w takich warunkach emigracja z Polski jest ogromnie natężona. W poszczególnych latach tak się przedstawiała:

rok 1924 —	47.477 osób,
rok 1925 —	62.484 osób,
rok 1926 —	112.849 osób,
rok 1927 —	67.801 osób,
rok 1928 —	67.550 osób,
¾ roku 1929 —	184.819 osób.

Powyższe liczby doskonale nam obrazują naszą emigrację. Gdy w roku 1924 wynosiła na 47 tysięcy osób, to w ciągu tylko trzech kwartałów 1929 roku podniosła się do liczby 185 tysięcy. Jeżeli uwzględni się to, że Ameryka Północna zamknęła swe granice, że niejeden pragnąłby z Polski wyjechać, to ten smutny obraz będzie więcej ponurym.

Serce prawdziwego Polaka ściska się boleścią, gdy uświadomi sobie, że głównymi wychodźcami są rdzenni Polacy, że muszą oni ustępować miejsca innym narodowościom, które bezczelnie rozpierają się w Polsce.

W ciągu dziesięciu lat z Polski wywędrowało do 1 miljona Polaków, — a tymczasem żydów tylko 40 tysięcy. Żydzi — jak wiemy — stanowią około 4 miljonów ludności; w porównaniu zatem z wychodźtwem polskiem powinno ich wyemigrować conajmniej 100 tysięcy... Widzimy zaś, że dzieje się przeciwnie. Żyd rozpościera się w kraju, a najpracowitsi i najwierniejsi synowie Ojczyzny z ludu polskiego muszą wędrować w świat — za chlebem.

.——o:§:o——

spokojnie, objektywnie, rzucamy garść faktów.

Pan St. Harswinkiel swą karjerę społeczną rozpoczął od założenia kamienia węgielnego, pod budowę żydowskiej szkoły „Tarbut" w Rokitnie a w dowód serdecznych uczuć i przyjaźni dla „narodu wybranego" dał 25 zł. tytułem dobrowolnej ofiary na nią podpisując się w księdze ofiarodawców po żydowsku.

W dniu 18 stycznia na posiedzeniu Rady, gdy uchwalono budżet miasta na rok 1932/33 za zacietrzewionym zwolennikiem Judy b. radcą St. Harswinklem poszli ręka w rękę z żydami panowie radni Korzenko Józef i Pochawski Józef ustanawiając następujące pozyzje: Na żydowską prywatną szkołę „Tarbut" 2.000 zł. Na dodatkowe nauczanie religji Mojżeszowej i języka starozakonnych 1080 zł. i na żydowskie ambulatorjum „Linas Hacedek" 500 zł. Razem 3.580 zł.

Nawet żyda rokitniańskiego musi zadziwić, brak pozycji pieniężnych na instytucję tej miary jak Kościół, który tu na wschodnich rubieżach R. P. stanowi kuźnię kultury religijnej, narodowej a przez to samo i państwowej, a którego Proboszcz przy wyjątkowej nędzy tutejszej ludności polskiej, nie jest w stanie przeprowadzić najkonieczniejszego remontu.

Do tego należy podać pozostawione bez opieki „Przedszkole dzieci polskich" i (T. O. Z. K.) „Towarzystwo Obrony Ziem Wschodnich" koło w Rokitnie, którym to organizacjom polskim, szabesgoje radni m. Rokitna bagatelizując i ośmieszając odmówili subwencyj.

I to się dzieje w miasteczku, posiadającem 70 proc. Polaków katolików. Nawiasem należy dodać, że pan radca St. Harswinkiel zaślepiony gwiazdą Salomona, na posiedzeniu budżetowem pozwolił sobie wobec Przedstawiciela Władzy Nadzorczej Sejmiku pow. Sarny, na wyrażenia uchybiające wyższym władzom administracyjnym, co naprawdę nie da się pogodzić z lojalnością obywatela Polaka wobec Państwa.

Panowie tego pokroju, zasiadający na ławach miejskich nie zdają sobie sprawy, jak ich niesamowite wyczyny demoralizują tutejsze społeczeństwo, — dowodem czego są głosy niektórych tut. mieszkańców: „ażeby żyć i coś poczynać, to chyba trza być żydem, albo bolszewikiem". Życzeniem naszym serdecznym jest by powyższe słowa choć bolesne otwarły oczy zaślepieńcom i sprawiły, aby stanęli na tych wyżynach, na jakich winien stać prawy Polak i rzetelny obrońca kresów.

Aryjczyk.

——o:§:o——

Z Zamościa

Kilka słów wyjaśnień.

W odpowiedzi na artykuł: „Walka gospodarcza z żydami" zamieszczony w Nr. 38 „Dzień Dobry" z dnia 7 lutego 1932 roku.

Jeszcze przed wojną światową jeden wybitny z działaczów społecznych w Polsce, narzekał na zbyt wielką ilość projektodawców, a zbyt małą — wykonawców.

Przed niedawnym czasem Marszałek Piłsudski dał wyraz swemu niezadowoleniu, z powodu zbyt wielkiej liczby już nietylko projektodawców, ale i niepowołanych krytyków, — krytykujących wszystko, bez względu na to, czy się na tem znają, czy nie.

Rzeczywiście trzeba przyznać, że Polska pod tym względem jest naprawdę nieszczęśliwą. Jeżeli któryś z wielu projektów zacznie być choć w małej odrobinie wprowadzany w czyn, zaraz znajdzie się krytyk, który swoją krytyką psuje to, co z trudem zaczęło się w czyn wprowadzać.

Jeszcze w Zamościu niczego nie dokonano, a już redakcje pism są napastowane artykułami krytykującymi.

I to jaka krytyka!

„Walka gospodarcza z żydami"! „Obłudna!" „bez sensu!"

Jeżeli polskie społeczeństwo Zamościa konsoliduje się i w dzisiejszych ciężkich czasach nawołuje, aby popierać swoich w przemyśle, rzemiośle i handlu, to mu zawsze robić wolno i to wcale nie jest walką z żydami.

Żydzi od wieków są między sobą bardzo solidarni i każdy grosz starają się oddać przedewszystkiem swoim i z tego powodu nikomu dotychczas nie przyszło do głowy nazwać ich czynu walką z Polakami.

A jakież to autor „Zamościanin" ma podstawy do twierdzeń, że praca nasza jest „obłudna" i „bez sensu".

My nawołujemy społeczeństwo do konsolidacji jawnie, głośno i publicznie, nie kryjemy się jak Szanowny pan, krytyk naszej pracy.

Niezdarnych a krzywdzących zarzutów nikomu nie robimy. Jeżeli nawołujemy ogół, aby sobie szył buty u polskiego szewca, to szewca obowiązkiem starać się o polską skórę. To samo da się powiedzieć o krawcu, piekarzu, kupcu i t. d.

A skąd to pan „Zamościanin" wie, że w polskich sklepach są towary nabyte od żydów?

Jeżeli kto chce być krytykiem, niech krytykuje to, na czem się zna, a rzeczy sobie nieznanych niech nie porusza.

Dziś każdy przeciętny inteligentny człowiek łatwo może stwierdzić, że handel polski może się całkowicie obejść bez pośrednictwa żydowskiego. Jeżeli mówi się, że ogół polski nawołujemy, aby szedł do swoich, to nawoływanie to dotyczy każdego, a więc i kupca polskiego.

A pan, panie „Zamościanin" nie lamentuj, że nie możesz np. kupić bułek u Kisielewicza, uszyć butów u Słupeckiego, ubrania u Dytrego dlatego, że niema polskiego sklepu z farbami, czy futrami. Ciekawi pana, gdzie kupujemy mięso wołowe, śpieszę zaspokoić, że kupujemy w polskiej jatce Sikorskiego pod ratuszem. Wie pan teraz? Czapki szkolne robi Szkoła Rzemieślnicza Żeńska. Szyby wstawiają nam, co prawda żydzi, ale dodaję też, że nam je i wybijają np. mnie wybili, oraz w kiosku inwalidów na Wyjeździe Lubelskim.

Radzę więc panu zastosować do siebie zdanie, które łaskawie do nas kierowałeś, że „trzeba mniej mówić, a więcej robić".

I nie przypuszczaj pan, panie „Zamościanin", że „jest wszystko jedno pójść do Pistoleta kupić towar, czy do Kluczkowskiego, jeżeli Kluczkowski kupuje u Pistoleta" i panu sprzedaje, bo po pierwsze: Pistolet sprzedając hurtownie Kluczkowskiemu, daje mu towar taniej aniżeli panu i pan ma możność swoim groszem wesprzeć egzystencję Kluczkowskiego, a po drugie, że zmyślone przez pana nazwy Pistolet i Kluczkowski, nie obrazują stanu dzisiejszego polskich sklepów. Sklepy polskie kupują towary w firmach polskich, o czem łatwo się pan przekonasz o ile zechcesz.

Natomiast jeżeli się panu niepodoba solidarność i łączność Polaków, to stań pan przed nami oko w oko i powiedz otwarcie czego chcesz, a my odpowiemy, że nam bardzo zależy na tem, aby **miasta w Polsce były więcej polskie**.

Jak będzie w miastach większa ilość silnych i materjalnie niezależnych polskich przemysłowców, kupców i rzemieślników, to będzie mniej polskich bezrobotnych, a przeludniona i biedująca wieś polska — wyśle nadmiar swojej ludności do miasta w postaci robotników fabrycznych, praktykantów handlowych i terminatorów rzemieślniczych, nie potrzebując biedować na wsi, albo, co gorsza, jechać na obczyznę za chlebem.

Leon Maciurzyński vice-prezes Zamojskiego Oddziału Stowarzyszenia Kupców Polskich.

——o§o——

Z Drohobycza

Na podstawie art. ust. prasowej proszę o umieszczenie w „Haśle Podwawelskiem" następującego sprostowania: — Nieprawdą jest, jakoby duszpasterz drohobycki oddał pracę przy pokrywaniu dachu nowowybudowanego kościoła przy ul. Wójtowska góra żydowi Müntzowi, lub jakoby zato był odpowiedzialny, jak to podało „Hasło Podwawelskie" w n-rze 5, str. 7, z dnia 31 stycznia r. 1932, natomiast prawdą jest, że duszpasterz drohobycki pracy tej żydowi Müntzowi nie oddawał, ani o tem nawet nie wiedział, że Müntz pracę tę otrzymał, bo budowę tę przeprowadza prywatne Towarzystwo ochronki polskiej na swoim, prywatnym gruncie i ono wcale nie informowało się u duszpasterza drohobyckiego, komu ma powierzyć pracę przy budowie tej kaplicy.

Drohobycz, 18 lutego 1932 r.

Ks. Dr. Kazimierz Kotula
proboszcz drohobycki.

OD REDAKCJI: Zamieszczając lojalnie, powyższe, nadesłane nam sprostowanie, zaznaczamy, iż przykro nam jest że Przew. Autor sprostowania uczuł się dotkniętym nie skierowanym przeciwko Niemu zarzutem. W inkryminowanym artykule zaatakowaliśmy „czynniki kompetentne" a takie w tej sprawie przecież być musiały, nie zaś Przew. X. Proboszcza Kotulę. Mimo to miło nam jest, że możemy, jeśli są jakieś w tej sprawie niejasności, wyłączyć z niej Przew. Ks. Proboszcza.

Polska dla Polaków — Palestyna dla żydów!

Stefan Brunné.

Ruisdael, izrael i „Sopliców choroba" [1])

Dwie psychiki. — W polskim języku, a nie po polsku. — O żywą akcję polskiej inteligencji. Brońmy się.

Dzieje życia polskiego i żydowskiego w Polsce, biegnące obok siebie dwoma wąskiemi potokami do wspólnego zlewiska dziejowego — w miejscach przypadkowych spotkań odróżniają się, — tworząc granicę, zwykle widoczną tam, gdzie płyną wspólnie przez jakiś czas wody, pochodzące z dwuch źródeł.

Ta granica, stwierdzająca istnienie dwu odrębności — w odniesieniu do wspomnianych żywiołów psychiki polskiej i żydowskiej — świadczy o odrębności rasowej tych żywiołów i określa ich wzajemny stosunek.

Jednem z miejsc takich spotkań tych dwu różnych światów jest owa skała Kaliopy, gdzie jeszcze do niedawna nie było śladu żydowskiej stopy, — polski Parnas — literatura polska.

W każdem z tych spotkań wzajemna obcość zaznacza się widoczną granicą, dwu światów, dwuch czasów, dwu posłanictw.

Spotkanie się semity-żyda z aryjczykiem-Polakiem w dziedzinie jego twórczości językowej jest faktem tak doniosłym i dla obu stron i z uwagi na ogólne znaczenie języka polskiego, a specjalnie literackiego, — że wymaga odpowiedniego traktowania, jednolitej pod tym względem opinji polskiej.

Zanim to właśnie ustosunkowanie się do zagadnienia nie nastąpi — zbytecznem i szkodliwem jest wywieranie nacisku. przez głoszenie tych, czy innych haseł — rozbijających opinję. Posiadanie hasła dowodzi posiadania syntezy, a do tej — w powyższej sprawie — bardzo nam daleko, gdyż nie zrobiliśmy jeszcze pierwszego kroku — nie postawiliśmy zagadnienia. Jest niem zagadnienie czynnego udziału życia duchowego współczesnego żydostwa w polskiej powojennej twórczości literackiej. Trzeba odpowiedzieć na pytanie: czy ten obcy duchowy dopływ wzbogaca nas, czy tylko siebie, naszym kosztem[2]).

* * *

Takie postawienie sprawy wymaga zastrzeżenia: — wszystkie dotychczas stworzone przez autorów żydów „nowe", — jak niektórzy twierdzą, — formy w dziedzinie twórczości literackiej, jak i te które kiedykolwiek wyjdą z pod pióra żyda, piszącego „w polskim języży" (ale nie po polsku!) — wyłącznie do nich będą należały. Dowodzenie tego uważam za zbyteczne — jak zbytecznem jest uzasadnianie. faktu przynależności duchowej Polaków, piszących nie po polsku — (raczej po polsku lecz w innym języku) — do polskiej literatury (Fr. Nicki (Nitsche), S. Przybyszewski, T. Rittner, — że wymienię pierwsze z brzegu nasuwające mi się w tej chwili nazwiska).

Dla kogoś, pragnącego jednak uzasadnić sobie i uplastycznić prawdę, wyrażoną w powyższem twierdzeniu — wystarczy w tym celu porównać z sobą wypowiedzenia się dwuch pisarzy — Polaka i żyda — polskie (Polaka) i „w języku polskim" (żyda) na jeden i ten sam temat. Wtedy, już niezwracając nawet uwagi na ową różnicę: „po polsku, w polskim języku", — zobaczy się uderzającą swą wyrazistością, bo istotną różnicę — rasy.

Tę właśnie różnicę wykazał, w jednem ze swoich, publicznych przemówień p. K. H. hr. Rostworowski, mówiąc na temat uzdrowienia polskiej twórczości literackiej i zestawiając m. in. E. Zegadłowicza (Polaka) z J. Tuwimem (żydem) obu piszących „tym samym" — powiedzmy — językiem polskim. Może być, że to moje powołanie się na twórczość pisarzy mało, albo prawdopodobnie niejednakowo dobrze znanych ze swoich publikacyj — jest chybionem, lecz nie mniej taktycznie koniecznem, wobec potrzeby zwrócenia i zatrzymania uwagi — naogół nieufnie dzisiaj usposobionego czytelnika — na pewnym przykładzie, wziętym z życia umysłowego i jego przejawów w sztuce. Uważam że zadanie tego rodzaju pisma, — jak „Hasło Podwawelskie" będzie spełnione wtedy, gdy przedewszystkiem „Hasło Podwawelskie" będzie ściśle informowało opinję o zjawiskach życia duchowego tak bliskiej nam polskiej współczesności i stojąc na straży czystości kultury narodowej, będzie przestrzegało przed przenikaniem do niej elementów obcych, pasorzytujących na dorobku rodzimym.

Wykazując zrozumienie tej potrzeby, „Hasło Podwawelskie" obok wykazu maskujących się różnych firm żydowskich — winno dokładnie informować o każdym wypadku ukazania się na rynku księgarskim maskującej się książki żydowskiej, napisanej „w polskim języku" — zwłaszcza należącej do belestrystyki (rzeczywiści „belle"!), którą, jako taką „lekko" się czyta (i niekiedy nie tak lekko waży). Dopiero wtedy, gdy niezbyt lekko przetrawi polski organizm jakąś powieść, nowelę, czy wiersz („polski") żydowskiego pisarza — wówczas ten szerszy ogół zacznie się zdecydowanie odgradzać „chińskim" murem od napływowych, wrogich elementów, znajdujących się zawsze poza granicą własnego muru, mimo pozorów, istniejących wskutek przyjęcia łudzącego, językowego niby — podobieństwa z „kolegami" po piórze Polakami.

Objawy antysemityzmu, jakich świadkami byliśmy w ostatnich kilku miesiącach — chociaż nie posiadają bezpośredniego związku z wyżej przedstawioną sprawą, — dla całokształtu zagadnienia są znamienne i, może być, w niedalekiej przyszłości okażą skutek swego nieustannego „podziemnego" — istotnego działania.

W tym artykule pragnąłem zwrócić uwagę na doniosłość sprawy, potrzebę wzięcia odpowiedzialności, przez oświeconą warstwę w społeczeństwie t. j. inteligencję — za rozwiązanie tego zagadnienia — i pobudzić do konsekwentnego, nieustępliwego działania — gdyż sama świadomość zła nie wybawi nas od jego prześladowań.

Przedewszystkiem trzeba ustalić formy tego działania. Z tego, co już powiedziałem, wynika, że w obecnej chwili, jej nakazem jest szeroka akcja, mająca na celu uświadomienie, pod tym względem — inteligencji, która jako warstwa społeczna, jako taka nie jest wogóle czynna. Różne są tej bezczynności ukryte przyczyny, których nię zamierzam wyliczać, — lecz muszę zwrócić uwagę na zasadniczą przeszkodę, którą zwykle ma do zwalczania akcja, tego rodzaju, o której mówię: — obojętność. Przełamać lody obojętności można najskuteczniej obudzeniem głębokiego, nie chwilowego zainteresowania sprawą — przecież nie obojętną. Sądzę, że „Hasło Podwawelskie", jako strażnica, pilnie bacząca na obrót spraw polskiego życia narodowego, obejmując swem okiem cały polski horyzont — będzie również sygnalizowało wszystkie, ważniejsze momenty, tej walki, ścierających się ze sobą na polskim terenie dwu ras, — tej walki nieprzerwanej, choć czasami ukrytej, bo w podziemnych zmaganiach ducha się toczącej. Czas zrozumieć, że literatura piękna zawdzięcza swoją wartość nie temu, że czasami oddala nas od szarej rzeczywistości i służy do zabicia czasu („nie mam, co robić, więc czytam") — tylko zawdzięcza ją bogactwu form wypowiadającego się ducha narodowego t. zn. nieśmiertelnego.

Nazwaliśmy ją tedy piękną, — przez nią płynie strumień piękności. Zawsze piękna. choć niegdyś piękniejsza — bo w teraźniejszej postaci niewiadomo jeszcze jaka, błąkająca się samopas, gryząca się z życiem, walcząca jednak! A ponieważ zawsze stoi na straży czystości kultury i jej dorobku, więc obowiązkiem wszystkich — bez wyjątku — jest tępić chwast, który obcy, zły człowiek w nocy posiał na polskim zagonie. Bowiem, codzień więcej powstaje i działa twórców, którzy jako żydzi — nic nie wnosząc do literatury polskiej, uważani są za polskich poetów, prozaików, powieściopisarzy, nowelistów — wogóle za polskich literatów — tylko dlatego, że potrafili (udało im się to tylko w części) z właściwym sobie tupetem — narzucić pogląd, że sztuka jest uniwersalna, to znaczy, wogóle nijaka, nienarodowa, bezdomna, tułacza — żydowska. Używają zaś ci twórcy — przybłędy języka nieswojego (zwróćmy na to uwagę!), polskiego — używają na nim, ćwiczą, chłoszczą go i biczują, iście po żydowsku. lecz nie piszą — po polsku. Musi to sobie uświadomić każdy Polak, przedewszystkiem polski inteligent, który jest urzędowym, tytularnym i taktycznym użytkownikiem polskiej kultury, a więc jej wyłącznym twórcą i odbiorcą. Z chaosu, wytworzonego celowo, — przez zachwalających swój towar handlarzy — trzeba się jaknajszybciej wyzwolić.

[1]) („Trzeba wiedzieć, że to jest Sopliców choroba,
Że im oprócz ojczyzny nic się nie podoba!")

Adam Mickiewicz „Pan Tadeusz", — słowa Telimeny w rozmowie z Hrabią, zachwalającej sztukę obcą (m. in. Ruisdael'a).

[2]) Odpowiedź jest tem trudniejsza, że w pytaniu postawiona jest jeszcze sprawa zmiennego stanu posiadania wartości kulturalnych wogóle, wskutek możności posiadania ich nie tylko przez ich twórców. Jednak pewna kategorja tych wartości jest niezamienna i zawsze pozostaje w granicach środowiska, w którem powstała.

Za wydawcę i Red. odpowiedzialny: Józef Kowalski.

Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie